Bez dodatku ilustr. 25 gr.
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.
Rok I.

25 tysięcy nakładu.
Kraków, 15 marca 1925.

Nr. 9.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 60 gr.

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

W prenumeracie mieś. 2 zł. Kwart. 6.

Adres Centralnej Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

Lwów, Rozwój, ul. Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, ul. Gwarna. Łódź, Rozwój, ul. Podleśna 4. Warszawa, Wilcza 3.

PAWEŁ CZAYKOWSKI.

Uczmy się języka żydowskiego!

Jednym z najtypowszych przykładów naszej ignorancji w sprawach żydowskich jest nieznajomość ich języka. Nawet wśród inteligencji polskiej panuje w tej kwestji istny chaos poglądów. Bierzemy tutaj pod uwagę żydów polskich.

Fakt, że w miastach naszych żyje tak duży odsetek ludzi mówiących zgoła innym i niezrozumiałym dla nas językiem, zdaje się,

jakby nie wkraczał w obręb postrzegania naszego.

A jeżeli już chodzi o odpowiedź, gdy nas przycisną do muru, powiadamy wtenczas, że żydzi mówią „żargonem", że nie mają żadnego języka, że wogóle nie mówią językiem.

Owe określenie „żargon" ma w wyobrażeniu językowem Polaka silne zabarwienie uczuciowe z wyraźnym odcieniem pogardy. Genetycznie wywodzi się ono z elementarnego stanu psychiki ludzkiej: język obcy, niezrozumiały, „niemy" uchodził zawsze za „lingua barbara". Rozumie się, że w danym wypadku składały się na to też inne czynniki. „Żargon" uważa się prawie powszechnie za „zepsutą" niemczyznę.

Czas byłby wszelako już z temi przesądami skończyć. „Żargon" dla lingwisty nie jest ani na jotę gorszy od języka holenderskiego lub angielskiego. Przymiotnik „zepsuty" nie ma dostatecznej racji w zastosowaniu do języka całej grupy społecznej. Nasza postawa uczuciowa bynajmniej żadnego wpływu nie wywrze na rzeczywistość, nie przeinaczy jej, jest nawet szkodliwa dla nas, ponieważ w wysokim stopniu tamuje badanie i samoobronę. Trzeba poprostu przyznać, że „żargon", którym żydzi polscy posługują się w życiu codziennym, jest językiem żydowskim.

Język żydowski jest ważnym czynnikiem wyłącznie żydów,

ich więzi społecznej i organizacyjnej. W codziennem użyciu daje żydom stokrotną przewagę nad otoczeniem nierozumiejącem go, a zrozumiałym przez nich. W języku tym powstaje pokaźna literatura (zwłaszcza przekłady), prasa i nie ma on — wbrew twierdzeniom niektórych żydów (Willer) — bynajmniej tendencyj zanikowych, o czem świadczy choćby wzmożony ruch wydawniczy.

Język żydowski ma, jak każdy inny, swą gramatykę i historję. Charakterystyczną jego cechą jest wybitna spólność z gwarą śląską wschodnio-niemieckiego djalektu (ostmitteldeutsch). Zawiera on sporo naśladownictw z języka polskiego (i in. słowiańskich), który wpłynął dość znacznie nietylko na jego słownik, lecz i na fleksję i składnię. W słownictwie żydowskiem spotykamy 70 proc. wyrazów niemieckich, 10 proc. słowiańskich, 20 proc. hebrajskich i aramejskich (talmudystycznych) z minimalnym ułamkiem naśladownictw romańskich. Wyrazy hebrajskie i aramejskie uległy pewnym modyfikacjom, w formie przybrania końcówek niemieckich. Daleko większe zmiany zaszły w wyrazach naśladowanych z polskiego, ponieważ procesy te odbywały się dość wcześnie, a ucho żydowskie nie przyjmowało niektórych dźwięków z fonetycznego zasobu polskiego. Naśladownictwa późniejsze i rzadsze oddawano o wiele dokładniej. Obecnie jeżeli chodzi o bogacenie języka, to kopalnią neologizmów żydowskich jest przedewszystkiem język niemiecki, następnie hebrajski.

Język żydów polskich z wyjątkiem obszarów wojew. wileńskiego i kresów wschodnich jest naogół jednolity. Niewielkie różnice zachodzą w wymowie wschodniej części Małopolski, a b. Królestwem i Małopolską zachodnią.

Różnica bardziej widoczna ujawnia się między wymową tak zwaną litewsko - rosyjską (litwacką) a polską. Więc, gdy żydzi polscy mówią **flajsz** (mięso), **hous** (dom) — litewscy wymawiają **flejsz, hojs i t. d.**

Że dla naszego ucha język ten brzmi wysoce niemile, to jest już kwestją wybitnie subjektywną, w grę tutaj nie wchodzącą, wszak żydzi pisują w tym języku poezje! Zresztą wielokrotnie sami oni szpetność tę zaświadczyli. Oto co pisał między innemi w r. 1822 Heinrich Heine: „Zewnętrzny wygląd żyda polskiego jest straszny. Wstręt mię ogarnia na samą myśl, gdy poraz pierwszy ujrzałem za Międzyrzeczem jednę wioskę polską przeważnie przez żydów zamieszkałą. Tygodnik W...ski, nawet na zupę ugotowany nie podziałałby na mnie tak wymiotnie, jak widok tych obdartych, brudnych postaci; a wzniosła oracja zagrzewającego do walki za ojczyznę księdza nie rozdzierałaby mi i nie kaleczyła tak uszu, jak żargon żydów polskich".

Inaczej, zupełnie inaczej, o tej mowie napisał niedawno inny żyd, A. Słonimski:

„Podbijam świat niewdzięczną, szorstką mową,
Syn rasy stokroć starszej niż Porta Romana,
I z gorzkich ust, otwartych jako rana —
Jak płacz, jak jęk, jak głaz brzmi każde moje słowo".

Te słowa powinny być dla nas baczną przestrogą — oto jeśli nie świat, to napewno Polskę podbija ta „niewdzięczna, szorstka mowa". A my, my mowy tej nie rozumiemy, języka tego nie znamy, pism i książek drukowanych po żydowsku przeczytać nie potrafimy.

Prasę naszą o prasie żydowskiej informuje żyd. Na odpowiedzialnych stanowiskach cenzorów i referentów z tego zakresu w ministerjach — pełno żydów.

Wszystko niemal, czego dowiadujemy się o żydach, dowiadujemy się przez żydów.

Monopol jednych jest zawsze symbolem niewoli drugich.

A język żydowski, zwłaszcza dla znających niemczyznę, nie przedstawia żadnych większych trudności; alfabet hebrajski w nim używany należy do alfabetów łatwiejszych. Brak nam jedynie podręcznika, ale miejmy nadzieję, że wkrótce i ten się ukaże.

W interesie naszej samoobrony, jest rzeczą konieczną wykształcenie szeregów ludzi we władaniu tym językiem. Jest to bodaj jedna z najpilniejszych potrzeb w obecnych stosunkach polsko-żydowskich.

A więc do dzieła!

Wieczni rewolucjoniści.

Już za czasów Cesarstwa Rzymskiego żydzi mieli opinję narodu buntowniczego i, jak twierdzi wybitny historyk Juster, było to słuszne:

„Żydzi byli narodem buntowniczym i opinja antyżydowska nie myliła się, zarzucając im to".

W **Aleksandrji**, gdzie są liczni i potężni, żydzi są

„stale w stanie buntu"

i to od czasów Aleksandra Wielkiego.

Poza dwiema wielkiemi żydowskiemi wojnami z r. 70 i tej, która wybuchnęła za panowania Adrjana, wywołali żydzi za czasów dyktatury Sylli rewolucję w **Cyrenajce**; za czasów Kaliguli rewolucję w **Selencji**: za czasów Trajana rewolucję ogólną, w której

„Żydzi uniesieni szalonym duchem buntu, powstali przeciwko swym współobywatelom w całem państwie";

głównymi teatrami walki był **Egipt, Cyrenajca, Cypr, Mezopotamja i Palestyna.** Dalej mamy rewolucję za czasów Antonina Pobożnego i inną za czasów Septima-Sewera. Za czasów cesarzy chrześcijańskich, najważniejsze miały miejsce pod panowaniem Konstantyna i Domicjana. Należy zaznaczyć, że wszystkie te rewolucje żydowskie

nie mają charakteru społecznego, tylko religijny;

dyktuje je **wyłączność**, nie zaś **humanitaryzm.**

Wiadomo, że w walce przeciwko Republice

dla zdobycia dyktatury, Juljusz Cezar stanął jako obrońca ludu i szukał oparcia wśród najgwałtowniejszych demagogów i agitatorów, jak Klodjusz, podupadły arystokrata, który stał się kierownikiem rzymskiego motłochu.

Dla zrealizowania swych wielkich projektów, Cezar bawił się w **demokrację** i używał najbardziej mętnych żywiołów z niższych warstw rzymskich, całego tłumu wyzwolonych niewolników i gladjatorów, ludzi różnego gatunku, niezadowolonych, zbuntowanych, ambitnych. Wszystko było mu dobrem, co służyło jego zamiarom. Burzliwa masa żydów, pomagała wówczas Cezarowi. Nie wiemy dokładnie, jakie to były usługi, oddane Cezarowi przez żydów, ale mamy dowód, że istniały i, że były znaczne, jeżeli sądzić po aktach, w których Cezar je uznaje. Zaraz po osiągnięciu swych celów, Cezar obdarzył żydów cesarstwa

prawdziwą „Magna Charta", zabezpieczającą ich przywileje.

Cesarz August zatwierdził później dla wszystkich żydów cesarstwa przywileje, które im dał Cezar.

Widzimy w ten sposób, że żydzi brali już udział w największej rewolucji w dziejach Rzymu i, że

wyciągnęli z niej znaczne korzyści.

Nie przeszkodzi to przez czas trwania cesarstwa, by uważano ich za buntowników, gdyż zasada ich buntu jest wieczną.

W czasach **Odrodzenia** położenie żydów jest najlepsze we Włoszech z końca XV wieku, nieustannie nękanych przez ruchy rewolucyjne; jak tłumaczy historyk Graetz, nietylko kupcy, ale i wielcy i mali książęta potrzebowali pieniędzy, by płacić kondotjerów i wojska najemne.

Okazywano więc względy żydom, którzy posiadali wielkie kapitały i byli zręcznymi doradcami.

Później nadchodzi **Reformacja**, która znajduje swój punkt wyjścia w kłótni, jakoby Reuchlina, wybuchającej z powodu żydów i Talmudu. Luter nawet, zanim się zwrócił przeciwko nim ze zwykłą gwałtownością, broni sprawy żydów i ogłasza w r. 1523 pismo zatytułowane:

„Jezus, żyd z pochodzenia".

W tych czasach „niektórzy żydzi o gorącej wyobraźni widzieli już w powstaniu protestantów przeciwko papiestwu koniec chrześcijaństwa i zwycięstwo ich własnych wierzeń".

Później przyszła **Rewolucja francuska**, która przyniosła żydom ich równouprawnienie we Francji, przygotowała je w innych krajach i, jak pisze Graetz, była istotnie według wyrażenia „dniem Pańskim, kiedy pyszni będą poniżeni, a pokorni wywyższeni". Żydzi otrzymali równouprawnienie jednak dopiero po wielokrotnych wysiłkach. Głównym obrońcą sprawy żydowskiej był Mirabeau, który od czasu swego pobytu w Berlinie uległ wpływowi Mojżesza Mendelssohna i Dohma. Mirabeau ogłasił w r. 1787 dziełko zatytułowane: „Sur Moses Mendelssohn et sur la reforme politique des Juifs". XVIII-ty wiek francuski z Wolterem na czele był mocno antysemicki i impuls do równouprawnienia żydów wychodzi z Niemiec. Byli oni zresztą bardzo nieliczni we Francji; nie pozostali jednak bezczynni podczas okresu rewolucyjnego.

„Przy niewielkiej ich liczbie w Paryżu, pisze Bernard Lazare, widzi się ich zajmujących wybitne stanowiska, jako wyborców okręgu, oficerów legji albo asesorów itd.".

Rewolucja 1830 r. przyniosła nowe polepszenie położenia żydów, naprzykład kosztami utrzymania duchownych wyznania izraelickiego, obarczono skarb państwa. Żydzi, po uzyskaniu praw obywatelskich, swobodniejsi w ruchach,

„zdwoili działalność rewolucyjną".

Podczas drugiego okresu rewolucji, poczynając od 1830 r., wykazują jeszcze więcej gorliwości, niż w pierwszym okresie. Byli w niej zresztą bezpośrednio zainteresowani, gdyż w większości państw europejskich nie korzystali jeszcze z pełni swych praw. Ci z pośród nich, którzy nie byli rewolucjonistami przez wyrozumowanie i temperament, byli nimi z pobudek wyrachowania, pracując dla zwycięstwa liberalizmu, pracowali dla siebie. Nie pozostaje wątpliwości, że swem złotem, energją, talentem podtrzymali i wsparli rewolucję europejską. W tych latach ich bankierzy, przemysłowcy, poeci, pisarze, mówcy, kierowani zresztą różnymi poglądami, dążyli do tego samego celu.

Rewolucja 1848 r. przyniosła nowe polepszenie położenia żydów

i miała swój odgłos w **Wiedniu i Berlinie**, doprowadzając do zupełnego równouprawnienia żydów w **Austrji i Niemczech**, niektórzy z nich zostali nawet wybrani na posłów. Rewolucja ta miała dla nich korzystne skutki nawet w **Rosji i państwach papieskich.**

Współczesny ruch socjalistyczny, pomimo swej etykiety, swych pretensyj naukowych i frazeologji, zaczerpniętej z obyczajów i upodobań współczesnych, winien być z punktu widzenia ideowego uważany za rodzaj ruchu mesjanistycznego. Dlatego jest przepojony pojęciami żydowskiemi, przeniknięty duchem izraelickim, dlatego również żydzi grają w nim rolę tak wielką, że można ją nazwać przeważającą.

Emil de Laveleye w swej książce: „Le Socialisme contemporain", której pierwsze wydanie ukazało się przed czterdziestu laty i która przez swą ogólną tendencję jest przychylna dla socjalizmu, kładzie nacisk na pochodzenie judejskie, albo inaczej mówiąc, prorocze, socjalizmu:

„Z Judei unosi się najpłomienniejsza obietnica sprawiedliwości, która kiedykolwiek wznosiła ludzkość ponad życie realne".

Żyjemy nią jeszcze. Z niej wyszedł ten ferment rewolucji, który przenika świat. Hiob widzi triumf zła i żywi nadzieję na sprawiedliwość. Prorocy Izraela grzmią przeciwko niesprawiedliwości i zwiastują lepszy porządek.

Ten sam autor pisze, zaznaczywszy, że **Ferdynand Lassalle**, jak i Karol Marx był **pochodzenia żydowskiego.**

„Żydzi byli prawie wszędzie **inicjatorami** albo szerzycielami socjalizmu. **Przyczyna jest** następująca: socjalizm jest energicznym **protestem** przeciwko ustrojowi obecnemu, **opartemu** na niesprawiedliwości i gorącem **dążeniem do** lepszego ustroju, w którym **panowałaby sprawiedliwość.** Jest to podstawą judaizmu **u Hioba**, u Proroków, w całem natchnieniu mesjanicznem, z którego powstało **chrześcijaństwo".**

Renan wykazuje to doskonale **w swym** wstępie do tłumaczenia „Eklezjasty":

„Żyd nie jest zrezygnowany, jak chrześcijanin. Dla chrześcijanina ubóstwo, pokora — to są cnoty; dla żyda to są nieszczęścia, od których należy się bronić. Nadużycia, gwałty, które chrześcijanin przyjmuje ze spokojem, oburzają żyda; w ten sposób żywioł żydowski stał się w naszych czasach, we wszystkich krajach, które go posiadają, czynnikiem reformy i postępu. W ruchach rewolucyjnych francuskich, żywioł żydowski odegrał rolę główną. Według żydowskich pojęć o świecie, należy na tym padole wcielić w życie największą możliwą ilość sprawiedliwości. Z czego wynika, że należy zmienić radykalnie i wszelkimi środkami społeczeństwo współczesne".

A w Rosji?

Wydarzenia współczesne wykazują swoje, cokolwiek chciałoby się mówić przeciwko temu, ścisłe pokrewieństwo pomiędzy judaizmem a duchem buntu.

Ci, którzy oddali Rosję na łup bolszewizmu i żydów.

Nazwisko	Pseudonim	Uwagi
Zilbersztejn Joffe	Bogdanów	żyd.
Goldman	Gorew	żyd.
Krachmalnik	Zagorski	żyd.
Apfelbaum	Zinowjew	żyd.
Rozenfeld	Kamieniew	żyd.
Katz	Kamkow	żyd.
Lurje	Łaryn	żyd.
Kirbis Aron	Kiereński Aleksander	żyd.
Duderbaum	Martow	żyd.
Goldberg	Mieszkowski	żyd.
Skobelew		rosjanin ([illegible]
Nachamkes	Stiekłow	żyd.
Gomer	Suchanow	żyd.
Bronsztejn Lejba.	Trocki	żyd.
Goldfarb	Parwus	żyd.
Sawinkow		rosjanin.
Goldenbach	Riazanow	żyd.
Fundamentski	Bunakow	żyd.
Gofman	Kamiński	żyd lub niemiec.
Ginsburg	Naum	żyd.
Fajnsztejn	Zwiezdicz	żyd.
Gurowicz	Dan	żyd.
Goldman	Izgojew	żyd.
Łunaczarski		rosjanin.
Liber		żyd.
Goc		żyd.
Goldsztejn	Sołecew	żyd.
Liberman	Czernow	żyd.
Uljanow	Lenin	rosjanin.

Z powyższej statystyki widzimy najlepiej, kto doprowadził Rosję do obecnego stanu rzeczy i kto nią rządzi: **żydzi, żydzi i jeszcze raz żydzi.** Liczba rodowitych Rosjan znikoma, wszyscy najwybitniejsi (prócz Lenina) **to sami** żydzi.

Bez przesady więc można stwierdzić, **że Rosją bolszewicką rządzą żydzi.** Pamiętajmy o tem!

Odosobnienie żydów w sporcie.

„Myśl Narodowa", tygodnik ukazujący się w Warszawie, pisze bardzo trafnie na temat zażydzania sportu naszego:

Sport, stający się szczęśliwie coraz powszechniej dużą częścią życia młodzieży, nietylko wpływa na rozwój cielesny, lecz wyciska również niezatarte ślady w jej ustroju wewnętrznym. Kluby sportowe, boiska, prasa sportowa — to potężne czynniki kształtujące charakter naszej młodzieży, to rylce, które pozostawiają niezatarte ślady w życiu dojrzałych obywateli. Sport w mechanizmie narodowej pracy — to przygotowywanie obrony kraju, to częściowe zwolnienie państwa od obowiązku fizycznego reperowania schierlałych obywateli w wojsku, to nadrobienie braków charakteru narodowego.

Sport w stosunkach pomiędzy narodami posiada również ważkie znaczenie: wzbudza emulację międzynarodową, a więc wzmaga przemianę własnych soków życiowych, następnie zaś jest najpierwszorzędniejszym sposobem propagandowym. Wystarczy tu wspomnieć tryumf moralny Niemiec, odsuniętych po wojnie od udziału w igrzyskach olimpijskich, pozbawionych korzyści bezpośredniego konkurowania z „gwiazdami" zagranicznemi i uczenia się od nich, a jednak zdobywających się na świetnego sprintera Houben'a, bijącego „gwiazdy" i światowe rekordy. „Houben" stał się w Niemczech symbolem powrotu do sił. Wystar-

czy wspomnieć o czeskich drużynach piłki nożnej i hockeyowych, jako o walnym środku światowej propagandy, o biegaczach i skoczkach finlandzkich, jako o jedynym bodaj środku dobrze informującym świat o istnieniu ubogiej Finlandji. W jesieni roku ubiegłego pewien turysta polski, bawiący w Medjolanie, prowadził przez tydzień statystykę słowa „Varsavia" w miejscowych gazetach. Spotykał je oczywiście bardzo rzadko. Gdy jednak przyszło do bilansu, to okazało się, że 50 procent wzmianek o „Varsovii" spowodowały międzynarodowe akademickie zawody sportowe, urządzane podówczas w Warszawie. Litery „A. Z. S." można było w prasie włoskiej znaleźć znacznie częściej, niż skrót „M. S. Z.".

Obecny stan rzeczy w sporcie polskim, wskutek udziału w nim żydów, nie pozwala na pełne osiągnięcie korzyści, które sport mógłby i powinien przynieść narodowi.

Na razie ograniczymy się do krótkiego wyliczenia szkód, ran i zahamowań, który przyniósł sportowi polskiemu udział żydów, odkładając przytoczenie faktów do dalszego, metodycznego sygnalizowania opinji w ciągu podjętej akcji odosobnienia.

Pod względem organizacyjnym żydzi osiągnęli wyraźne współrządy w sporcie (przedewszystkiem w dziedzinie piłki nożnej). Fakt opanowania „góry" umożliwił im wprowadzenie zamętu: politykomanji w światku sportowym, spaczenie moralnych zasad istotnego ducha sportowego, zapoczątkowanie szkodliwej mody „kibicowania" sportowego, zamaskowany profesjonalizm rozpoczął się nie bez żydowskiego impulsu i szerzy się na podatnym gruncie narzuconej przez żydów „bez-moralności"

W stosunkach na zewnątrz, żydzi dyskredytują imię polskie nieuczciwością, dążąc do ujęcia tych stosunków w swoje pośrednictwo przy pomocy licznej kadry fachowych „działaczy sportowych", uwijających się w naszem imieniu pomiędzy stolicami Europy.

Należy zatem przystąpić niezwłocznie do dzieła odgrodzenia żydów od polskiego sportu. Wobec istniejącego już zróżniczkowania klubów sportowych na polskie i żydowskie, nie będzie to sprawa trudna, korzyści zaś dla obu stron doniosłe. Żydzi uzyskają gruntowne wyjaśnienie sytuacji i uczynią wielki krok na drodze, tak żywiołowo rozpoczętego, dążenia do rozwoju fizycznego, stracą zaś co najwyżej chętnego partnera do ćwiczeń. Będą się jednak musieli pogodzić z faktem, że partner zmądrzał i nie zamyśla bawić się dłużej w trenowanie zgrai, z entuzjazmem witającej zwycięstwa nad polskiemi drużynami zawodowych „orląt" z „Hakoahu", zgrai, tem goręcej aplaudującej, jeśli ten „Hakoah" jest rodem z Wiednia lub Berlina.

Program izolacji w dziedzinie sportu jest następujący: rozdział poszczególnych związków sportowych państwowych (piłki nożnej, lekkoatletycznego, narciarskiego i in.) na polskie i żydowskie. Wstrzymanie się od wszelkiego współzawodnictwa z żydami, czy to międzyklubowego, czy to nawet międzyzwiązkowego.

Świadomi trudności i przeszkód piętrzących się na drodze wykonania tego programu, tak zresztą zdawałoby się prostego dla Polaka, rozpoczynamy metodyczną akcję informowania opinji o szkodliwości udziału żydów w sporcie polskim.

Jan Maj.

Polska młodzież akademicka

przeciwko zażydzeniu szkół polskich.

Naczelną władzą wszystkich organizacyj akademickich w Polsce, bez względu na ich zabarwienie polityczne, jest t. zw. **Związek Narodowy.**

Reprezentuje on młodzież wobec władz państwowych i społeczeństwa. Związek odbywa co dwa lata zjazdy i uchwały, jakie na nich zapadają, są wiążące dla całej młodzieży akademickiej. Ostatni taki zjazd odbył się w ub. miesiącu w Wilnie.

Wśród wielu uchwał o znaczeniu ogólnem, zapadły również następujące w sprawie żydowskiej:

Zjazd ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej w Wilnie, zważywszy na stały i w zatrważająco szybkiem tempie postępujący wzrost odsetka studentów-żydów na wyższych uczelniach polskich, zwłaszcza zaś na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zważywszy na to, że następstwem tego stanu rzeczy jest stale postępujące opanowywanie naszych wolnych zawodów i wszystkich dziedzin naszego życia intelektualnego, społecznego i gospodarczego przez wrogi państwowości polskiej i obcy nam swą strukturą duchową element żydowski w poczuciu niezmiernej grozy, jaką powyższy stan przedstawia dla całej przyszłości Narodu i Państwa:

1) Zwraca się z gorącą prośbą do rządu Rzeczypospolitej, by w czasie jaknajbliższym wniósł do Sejmu projekt ustawy o „numerus clausus" dla wyznania mojżeszowego na wszystkich uczelniach polskich.

2) Zwraca się do rad wydziałowych wyższych uczelni, by do chwili uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o „numerus clausus" skorzystały w pełnej mierze z przysługującego im prawa ograniczenia liczby studentów-żydów na poszczególnych wydziałach.

3) Wzywa i upoważnia odnośne władze akademickie, by, w razie nieuwzględnienia postulatów, podjęły stanowczą walkę o „numerus clausus", walkę, która winna być prowadzona, choćby przy użyciu jaknajostrzejszych środków".

Ponadto uchwalił zjazd **popierać polski handel i przemysł, a bojkotować żydowski;**

Wysłać pozdrowienie **młodzieży rumuńskiej, walczącej dzielnie o odżydzenie wyższych uczelni.**

Uchwały powyższe są dobrym znakiem, gdyż dowodzą, że wreszcie budzimy się z bezmyślności i hypnozy żydowskiej. Szczęśliwym momentem jest to, że młodzież, ta nadzieja naszej przyszłości, jest energiczna i ona kiedyś decydować jedynie będzie o układzie sił w społeczeństwie.

Życzymy więc powodzenia w czynach, jakie powinny po tych uchwałach nastąpić!

Przy zakupach domowych pamiętajmy o słowach **księdza Stojałowskiego:**

„Nie róbcie żydom przykrości: nie wchodźcie do nich nigdy, bo wchodząc wpuszczacie przez otwarte drzwi: latem muchy a zimą zimno.

Żydzi o sobie.

Czego uczy żydów ich literatura?

Żydzi stworzyli w Warszawie przed niewielu tygodniami wydawnictwo **„Safrus"**, które rozpoczęło wydawać w specjalnej bibljotece najcelniejsze dzieła pisarzy żydowskich w tłómaczeniu polskiem. Dotychczas ukazały się: Szloma Asza **Motke Ganew** (Motke złodziej) i Szaloma Alajchema **Notatki Komiwojażera.** Wedle informacji pism żydowskich wydawnictwo to ma zamiar przyczynić się do

ukazania duszy żydowskiej taką, jak ona przed stawia się w zwierciadle własnej twórczości, nie upiększonej tendencją filosemicką.

Cytat powyższy podkreślamy z naciskiem gdyż niechcemy być podejrzewani o stronnicze naginanie i oczernianie życia żydowskiego— a niestety, wnioski z obu książek są rewelacyjnie okropne. Okazuj się bowiem z nich jasno i niedwuznacznie, że to wszystko co się mówi o żydach jest niczem wobec tego, **jak żydzi przedstawiają swoje własne środowisko.** Zaznaczyć należy, że obaj pisarze są uważani przez żydów za pierwszorzędnych, niemal genjalnych.

Narazie omówić chcemy powieść **Asza Motke Ganew.**

Przedstawia ona wyzute z wszelkich pojęć moralnych środowisko żydowskie w małem miasteczku a potem dzielnicę żydowską w Warszawie, z królującymi w niem sutenerami i złodziejami.

*

Przed omówieniem szczegółowem powieści, podajemy najpierw treść jej dla zorjentowania czytelnika w materjale.

Autor przedstawia dzieje chłopaka żydowskiego Motkego na tle małego miasteczka. Opisuje więc najpierw dość rozwlekle rodziców Motkego. Ojciec cynik, pijak, traktujący żonę jak bydlę pociągowe, bijący żonę przy lada sposobności. Matka Motkego złodziejka, okradająca dla męża panią, u której służy, chodząca po domach niańka. Motke wyrasta jak dziki zwierz. Bez religji, bez nauk moralnych, bez nauki czytania. Nie odróżnia złego od dobrego i nikt nie stara się nawet by go w tym kierunku pouczyć. Jako kilkoletni chłopak zostaje odany do szewca. Bity, odnosi się z nienawiścią do szewca. Ostatecznie, kradnie pieniądze oddane mu przez majstra na zakupy, zostaje ukarany ale, to wywołuje w nim uczucie buntu. Ucieka do rzeźni i przystaje do rzeźnika. Z bydlęcem zadowoleniem wchłania w siebie krew, raduje się z konania zabijanych zwierząt i, tu zostaje wzięty do terminu przez rzeźnika, który jest równocześnie złodziejem. Pod jego kierunkiem zaczyna kraść. Schwytany, osadzony w areszcie i pobity, zyskuje opiekę matki. Gdy ojciec chce, zdaje się 8-letniego smarkacza skarcić a matkę pobić za to, że bierze w obronę syna złodzieja, Motke rzuca się na ojca!

Charakterystyczne jest jak reaguje na kradzież chłopca tłum żydowski.

Podajemy poniżej dosłowną treść tego rozdziału:

ZŁODZIEJ! ZŁODZIEJ!

Gwałtu, złodziej! — rozegło się rozpaczliwe wołanie jednego, pięknego poranku na wąskiej uliczce.

Otwierano okiennice. Przez otwarte lufciki wyglądały białe szlafmyce i zapierzone brody. Ludzie pytali z przerażeniem w oczach:

— Gdzie się pali?

Ujrzeli Efraimka Geigera, jak stał w bieliźnie i szlafmycy na ganku swego domu. Wydzierał sobie włosy z głowy i krzyczał:

— Gwałtu, złodziej! ograbiono mnie! Ogołocono ze wszystkiego!

Otwierały się drzwi i bramy. Mężczyźni i kobiety w bieliźnie, dziewczyny w chustkach na głowie, chłopcy z kijami i drapakami w ręku — wybiegali z domu i wołali:

— Gdzie? Kiedy? Kogo?

— Tamtędy uciekł! Przez płot.

— Nie, na podwórze!

— Na pomoc!

A wśród tego wrzasku słychać krzyk Efraimka:

— Zarżnął mnie!

— Kto to był?

— O, patrzcie, tam, tam jest! — wskazuje jakiś młodzieniec na dach.

Na dachu, pod okienkiem komory Efraimka, ukazał się Motke. Skrył się za kominem. Ujrzano czapkę i dwoje złodziejskich oczu. Napół leżąc, trzymał parę butów i rozglądał się przestraszonemi oczyma, nie wiedząc, co począć w tej opresji.

— O, o — patrzcie!

Demaskujmy ukryte firmy żydowskie!

Plaga „Krakusów", „Wawelów" i innych „polskich" firm. — Musimy zdemaskować wszystkie firmy żydowskie.

Kupcy i przedsiębiorcy żydowscy chwytają się najrozmaitszych sztuczek, byle tylko ściągnąć jaknajwięcej chrześcijańskiej klijenteli do swoich sklepów, składów towarowych itp. przedsiębiorstw. Ponieważ w ostatnich czasach Polacy — w znikomej zresztą jeszcze liczbie — poczynają unikać sklepów żydowskich i wogóle przedsiębiorstw niepolskich, żydzi wymyślili i na to sposób.

Oto poprostu na szyldzie sklepu umieszczają nie swoje imię i nazwisko, każdy bowiem, kto przeczyta: Chaim Mandelbaum, Izydor Klug, Benjamin Zwiebelhonig itd., odrazu wie z kim ma do czynienia i nie łakomi się tak prędko na wejście do sklepu, ale poprostu firmę swoją reklamuje nazwą tak czysto polską, jak „Wawel", „Cracovia", „Rejtan", „Ojczyzna" itd., albo tak nieżydowską, jak „Flora", „Cerealia", „Czystość" itd. Pierwszy lepszy klijent staje przed sklepem i czyta: „Wawel" czy inna „Skrzętność" i myśli sobie: „no, to sklep polski i katolicki", wchodzi do środka i tu dopiero konstatuje z przerażeniem, że znalazł się w obliczu samych synów i córek Izraela.

Nierzadko taka firma bierze **„na wabika"** kilka sił chrześcijańskich, które mają niby świadczyć, że sklep jest polski. Bardzo często zdarza się, że żydowski przedsiębiorca kupując sklep od Polaka, kupuje go razem z firmą i wówczas każdy święcie przekonany, że właścicielem danego sklepu jest Polak, przysparza pieniędzy żydowi. Podobny wypadek zresztą widzimy w znanej **aptece „Gralewskiego"** na rogu ul. Szczepańskiej i Sławkowskiej, której właścicielem jest żyd, ukrywający się zręcznie pod starą polską firmą Gralewskiego. Nie każdy o tem wie i dlatego apteka tak licznie odwiedzana jest przez klijentelę chrześcijańską i polską.

Zadaniem naszem będzie **demaskować** tego rodzaju firmy pozornie polskie, w rzeczywistości zaś czysto żydowskie. Prosimy naszych czytelników o donoszenie nam o takich firmach, abyśmy przez umieszczenie ich na łamach naszego pisma, **ostrzegać mogli** wszystkich Polaków przed kupnem w takich sklepach.

Na początek musimy donieść naszym czytelnikom, iż następujące firmy w Krakowie, pozornie polskie, są własnościami żydów, a mianowicie:

„Bazar Wenecki" Spółka handlowa, ul. Straszewskiego 5.

„Cerealia" Dom handlowy, ul. Gertrudy 5.

„Solidność" Dom handlowy, sprzedaż artykułów spożywczych, ul. Augustjańska 5.

„Skrzętność" fabryka wyrobów cukierniczych i czekolady, ul. Stolarska 19.

„Optima" fabryka czekolady i cukierków.

„Altesse-Wisła" fabryka tutek, ul. Długa 17.

„Wawel" Spółka spedycyjna i transportowa ul. Potockiego 9.

„Akropol" Zakłady reprodukcyjne, Lwowska 36.

„Hermes" Biuro spedycyjno-komisowe, ul. Stolarska 13.

„Deserta" Polska (!) fabryka serów w Płaszowie.

„Krakus" Fabryka wódek i spirytusu.

„Waga" Wytwórnia wag i ciężarków, ul. Potockiego 3.

„Zethe" Polsko (!) wiedeńska fabryka krawatów, ul. Dietlowska 59.

W następnym numerze „Hasła Narodowego" podamy dalszy ciąg takich zamaskowanych firm żydowskich w Krakowie i na prowincji.

Równocześnie apelujemy do wszystkich Polaków, ażeby na firmy wyszczególnione zwracali baczną uwagę i nie dali się omamić pięknie brzmiącemi „Krakusami", „Wawelami" itp.

Żydowskie szkoły rzemieślnicze.

Tak pracują żydzi. — A my kłócimy się, tworzymy śmiesznie wyposażone kursy i niszczymy zawód rzemieślniczy.

Żydzi w Polsce mają pieniądze, swoje i zagraniczne, za które zakładają dużo szkół rzemieślniczych. Dokładne szczegóły o stanie tych szkół podaje p. A. Czerniakow w ostatnim numerze **„Judische Handwerker Sztyme"** („Żydowski Głos Rzemieślniczy").

Dane te pozwalają wejrzeć niejako za kulisy tej roboty żydowskiej u nas, która może mieć ogromne następstwa w przyszłości, **jeżeli polski ogół rzemieślniczy nie uzbroi się w odpowiedni arsenał środków dorównywających,** a raczej przewyższających zabiegi żydowskie

Szkoły rzemieślnicze dzielą się u żydów na 3 rodzaje:

1) na utrzymywane przez zarządy gmin żydowskich, czyli „kahały",

2) na utrzymywane przez międzynarodowe żydowskie Towarzystwo „Kolonizacyjne", zwane w skrócie „Ica" i

3) przez Towarzystwo rosyjsko-niemieckożydowskie pod nazwą „Ort" mające centralę w Berlinie.

„Ica" opiekuje się w Polsce prawie wyłącznie szkołami w większych miastach. W szkołach tych kurs trwa conajmniej 3 lata i, oprócz pracy ręcznej, są i teoretyczne wykłady.

Przewaga uczniów występuje w oddziałach **ślusarskim i stolarskim.** Jednakże w szeregu miast szkoły te nie mają oddziału stolarskiego.

Stwierdzono przytem niechęć pewnej części młodzieży żydowskiej lub ich rodziców do nauki w takich szkołach.

Przed ukończeniem nauk porzuciło w dziale ślusarskim 31,1 proc., w stolarskim 40 proc., w elektrotechnicznym 14,6 proc., w tkackim 37 procent.

„Ica" popierała przed rokiem szkoły: w **Białymstoku, Częstochowie, Grodnie, Kaliszu, Łodzi, Pińsku, Piotrkowie, Stryju, Warszawie i Wilnie.** Były to szkoły wyłącznie dla chłopców

Liczba nauczycieli w tych szkołach wahała się między 3 a 8, liczba instruktorów między 3 a 15. Liczba uczniów w oddziale ślusarskim między 26 a 185, cyzelerskim 12—22, stolarskim 5—51, kowalskim 4, elektrotechnicznym 37—144, tkackim 47—49, malarskim 28, litograficznym 20, krawieckim 45.

Dla dziewcząt „Ica" utrzymywała szkoły rzemieślnicze w **Częstochowie, Krakowie, Lwowie, Pińsku, Przemyślu, Warszawie, Wilnie i Białymstoku.** Tutaj liczba nauczycieli waha się między 3 a 13, instruktorów 3—15, uczenic w oddziale krawieckim 20—110, bieliźniarskim 11—54, hafciarskim 17—92, kapeluszy damskich 29—36, koronkarskim 5.

Wszystkie powyżej wymienione szkoły, z wyjątkiem kaliskiej i piotrkowskiej, mają własne gmachy.

Charakterystyczne jest to, że dziewczęta żydowskie są wytrwalsze w uczeniu się rzemiosł do końca niż młodzi żydzi.

W szkołach męskich wszędzie są oddziały ślusarskie, z wyjątkiem Wilna.

Szewskiego niema nigdzie.

Cyzelerskie są tylko w **Warszawie i Wilnie.**

Stolarskich niema w **Łodzi, Stryju i Warszawie.**

Kowalski jest tylko w **Stryju.**

Elektrotechniczne w **Grodnie i Warszawie.**

Tkackie w **Białymstoku i Łodzi.**

Malarski, litograficzny i krawiecki tylko w **Wilnie.**

W szkołach żeńskich: krawieckie wszędzie.

Bieliźniarskich niema w **Częstochowie, Pińsku i Białymstoku.**

Hafciarskich niema w **Krakowie, Pińsku i Białymstoku.**

Kapelusze damskie są tylko w **Częstochowie i Warszawie.**

Koronkarski tylko w **Przemyślu.**

— Motke, złodziej! Motke Ganew! Tak, to Motke!

— Syn ślepego Leiba! Mówiłem zawsze, że wyrośnie na nicponia!

— Otoczyć dom! — rozlegają się pojedyncze głosy.

Tymczasem krzyki Efraimka ściągnęły tłum mieszkańców miasteczka. Z uliczek, dziedzińców i zaułków zbiegli się mężczyźni, kobiety, chłopcy i dziewczęta, uzbrojeni w drągi i kije, miotły i siekiery, a wszyscy pytali:

— Gdzie złodziej? Gdzie?

— Schwytany! Schwytany!

— O! O!

Przez cały czas Motke uwijał się po dachu jak mysz, kurczowo ściskając buty i rozglądając się niespokojnemi oczyma w oczekiwaniu tego, co nastąpi.

— Trzeba wejść na dach?

— Kto wejdzie ze mną na dach?

I oto już kilku młodzieńców zaczyna wdrapywać się na dach, aby schwytać Motka.

Aliści Motke, widząc zbliżających się młodzieńców , dał nagle susa — przepadł gdzieś na chwilę i wkrótce ukazał się na sąsiednim dachu.

— O, patrzcie, tam już jest!

Tłum ruszył przed sąsiedni dom.

Ale Motke skakał już jak kot z dachu na dach, poczem nagle spuścił się przez dymnik, wpadł na podwórze i jak czarna mysz pomknął uliczką na podwórze stolarza, gdzie ukrył się między klocami, drągami i deskami, ułożonemi w stos.

Tłum z miotłami w dłoni, ścigający go po dachach, dojrzał, że Motke zniknął na podwórzu stolarza. Wnet pobiegli wszyscy z drągami, młotami i siekierami na podwórze stolarza, a Efraim wyrywał sobie włosy z głowy i zawodził:

— Zarżnął mnie! Zarżnął!

— Chodźcie prędzej, Efraimie, odwalimy deski i złapiemy chłopca! — woła Nahum, szewc, który przez całe życie pracował na lombard Efraimka. Ledwo dyszał, wydymając wychudłe i czarne policzki.

— Stójcie! Stójcie! „ślepa Perla" idzie!

— Żydzi, rozstąpcie się, idzie Ślepa Perla.

Tłum rozstąpił się. Na podwórze wkroczył strażnik, w „pełnym uniformie", uzbrojony w szablę i karabin. Jego czerwony kark przelewał się z nad gumowego kołnierzyka, tłusty jak u wieprza. Oczy miał zaspane jak po pijatyce.

— Żydki, co się stało? — pyta strażnik, gładząc dłonią długie wąsy, co oznacza, że jest w złym humorze.

— Panie drogi, on mnie zarżnął!

— Pasmotrim! Pasmotrim! — odezwał się nagle strażnik po rosyjsku, co oznaczało, że jest wściekły.

Podszedł do desek i, bijąc w nie szablą, krzyczał:

— Ej, maszennik, wyliezaj!

Ale Motke leżał za klocami, a ujrzawszy przez otwór tłum żydów i „ślepą Perlę" — nie czuł lęku. Wyglądał ukradkiem i czekał spokojnie, co będzie dalej.

—Co się stało? pytał złodziej Nusyn, który nagle zjawił się na podwórzu.

Żydzi patrzą na siebie, uśmiechają się, jakby chcąc się wykręcić z tej całej historji.

— Czy my wiemy? Wszyscy biegli. więc i myśmy pobiegli.

—Co? Złodziej? — pyta Nusyn.

— Pasmotrim! — rzekł strażnik i jął silniej walić szablą o deski i wołać tonem energicznym:

— Ej! maszennik, wyliezaj!

Nusyn spojrzał na strażnika z podełba i przyłączył się do grupy żydów, czekając, co będzie dalej.

Gdy i tym razem Motke nie odezwał się na nawoływanie „ślepej Perli" strażnik zwrócił się do otaczającej go gromady po żydowsku:

— Nuże, żydki, usuńcie deski.

Żydzi wzięli się żwawo do pracy, a szczególniej odznaczali się szewcy, których buty spoczywały w komorze Efraimka. Odsuwali kloce, dźwigali drągi, a Motke przekradał się z jednej dziury do drugiej.

Nagle rozległ się na podwórzu dziki krzyk.

— Nie dam, nie dam go!

Była to „czerwona Złatka", która przybiegła, aby ująć się za swem dzieckiem. Rzuciła się jak długa na deski, nie pozwalając ich zdejmować, iżby nie wyciągnięto Motka.

— Odejdź stąd, odejdź natychmiast! — krzyczy na nią „ślepa Perla" — rozkazuje ci, odejdź! — i bije ją pochwą od szabli.

Ale Złatka całem ciałem przywarła do desek, nie ruszała się z miejsca i darła się głosem przeraźliwym:

— Nie odejdę, bo go zabijecie!

— Żydzi, zabierzcie ją stąd! — krzyczy „ślepa Perla" — bo mnie wściekłość ogarnia!

Żydzi usiłowali zbliżyć się do Złatki

Dlaczego u żydów taniej?

Jak robotnik fabryki dywanów został... fabrykantem mydła?

Zupełnie amerykańska historja z warszawskiego bruku.

Ludzie miewają rozmaite pomysły, mniej, lub więcej udane, mniej lub więcej

dowcipne,

najbardziej jednak wytężają swój umysł wte- [illegible] gdy chodzi o zdobycie gotówki, bądź też o [illegible]nie komuś

niemiłego figla.

Bo wielka jest złość ludzka, stokroć większa, niż tak zw. „dobroć", która, zwłaszcza w dobie obecnej, należy do unikatów.

Wielki interes bardzo często rozpoczyna się od nikłego faktu: dwaj młodzieńcy, handlowcy, więcej z „zamiłowania", niż z zawodu, postanowili za wszelką cenę

zdobyć majątek,

a że nazwiska ich — Petszaft i Rosenberg doskonale nadawały się do jakiejś wielkiej firmy z okolic Nalewek — postanowili więc zawiązać spółkę, poczem dopiero zaczęli się zastanawiać nad rodzajem interesu.

— Ja myślę — coś słodkiego — zaproponował p. Jakób Mojżesz Petszaft.

— Uj, ty głupi, ja wolę coś pachnącego! Można fabrykować „Koty", można inne firme. Ty popatrz, jak temu Malinowskiemu interes idzie! — powiedział p. Bajrich Rosenberg.

— Ach, żebym ja się nazywał Malinowski — westchnął Jakób Mojżesz, a Bajrich

zamyślił się głęboko

W fabryce dywanów od kilku lat pracował sobie spokojnie, jako robotnik niejaki Adam Malinowski i nawet nie przypuszczał, jaką

świetną przyszłość

los mu gotuje.

Bo oto, niewiadomo jakim sposobem p. Malinowskiego poznali pp. Rosenberg i Petszaft.

— To jest ten człowiek, który nam był potrzebny! — rzekli do siebie i zaraz robotnika jęli namawiać na „bajeczny interes", w wyniku czego — zgłosiła się nasza trójka do rejenta i zawiązała

spółkę z o. o.

do której pp. Petszaft i Rosenberg wnieśli po 700 złotych. Malinowski — swoje piękne, złudnie brzmiące, nazwisko... I oto — robotnik fabryki dywanów stał się fabrykantem mydeł, pudru, kosmetyków etc., a na etykietach nowopowstałej „firmy" pojawiły się etykiety z napisem: „A. Malinowski i S-ka". Od tego czasu — do laboratorjum kosmetycznego p. f. „Marjan Malinowski" zaczęły napływać

liczne skargi

klijenteli miejscowej i prowincjonalnej na znaczne pogorszenie się jakości wyrobów.

P. Marjan Malinowski podwoił kontrolę nad laboratorjum, jednak nie można było stwierdzić, by w wyrobie kosmetyków zaszły jakie zmiany.

Dopiero przy pomocy klijenteli do rąk właściciela firmy dostała się etykieta

„A. Malinowski i S-ka".

— Aha, teraz jestem w domu! — pomyślał p. Marjan, dowiedział się wkrótce o tem, z kogo się składa „spółka" i wszystkich trzech „fabrykantów" zaskarżył do Sądu Okręgowego.

Jak się okazało „spółka" miała swój „skład główny" na Ogrodowej, mydła zaś i puder wyrabiali różni przygodni żydzi

domowym sposobem.

Sąd postanowił wzbronić pseudo laborantom używania nazwiska „Malinowski" na etykietach i nakazał rozwiązanie zawartego aktu rejentalnego. Polak jednak poniósł tymczasem olbrzymie szkody.

Jak odżydzić Polskę?

Do dnia dzisiejszego otrzymaliśmy już znaczną ilość odpowiedzi na naszą ankietę. Dowodzi to najlepiej zrozumienia tej tak aktualnej sprawy wśród naszych czytelników.

Równocześnie rozpoczynamy kolejny przedruk najlepszych odpowiedzi na ankietę. W miarę nadchodzenia nowych odpowiedzi, umieszczać je będziemy w następnych numerach.

I.

1) **Wydalić z granic Polski** bezpowrotnie wszystkie rodziny tych żydów, którzy w czasie wojny nie służyli w wojsku polskiem, a przez ten czas dorabiali się majątków.

2) **Wydalić bezpowrotnie z granic państwa** wszystkich tych żydów, którzy napłynęli do Polski od r. 1914.

3) **Wydalić bezpowrotnie** wszystkie rodziny tych żydów, którym dowiedziono szpiegostwo, fałszowanie pieniędzy, agitację komunistyczną i t. d. **J. A.**

II.

Opodatkujmy się obowiązkowo w całej Polsce od pobieranych płac miesięcznych, czy to zarobkujących, czy rentujących sum, **1 do 2 procent miesięcznie**, to znaczy od każdego złotego zarobku 1 do 2 grosze. Te procenty mają być, jako kapitał zakładowy, użyte na **kupno towarów**, które mają być sprzedawane stowarzyszeniom chrzescijańskim po cenach o ile możności najniższych, takich, aby żydowskie sklepy konkurować z nami nie mogły. Z tych miesięcznych składanych procentów (podatku) i minimalnego z targu zysku czystego, **zakładać nowe lub kupować fabryki dla produkcji własnej**, otwierać nowe lub kupować prosperujące już sklepy w różnych miejscowościach kraju, mając na względzie kresy Polskie.

Na ściąganie tego procentu od dobrowolnie nie zapłaconych płatników, wyjednać u Rządu pomoc. **C. Ch.**

III.

JAK ODŻYDZIĆ HANDEL?

Na całą Polskę stworzyć do **walki jedno** Towarzystwo, mające swe oddziały **w każdem** środowisku, gdzie pasożytują żydzi. **Oddział winien** do oznaczonego czasu przez **Centralę Towarzystwa**, zwołać zgromadzenie **chrześcijan**. Cel zgromadzenia, to **przedstawienie stanu handlu** polskiego i apel, by zebrani, **przez podanie** ręki przewodniczącemu, zgodzili się, **że od tego dnia będą tylko popierali handle chrześcijańskie**. Tu należałoby każdą osobę składającą przyrzeczenie **zanotować** również. By zapobiedz głosom, że kupcy zaopatrują się w towary u żydów, należałoby wpierw zażądać przyrzeczenia od nich, że będą kupowali je **tylko we firmach chrześcijańskich**. Tych, którzy przyrzeczenie złamali, umieszczać na t. zw. **liście „niedokończonych Polaków"**.

Będą wypadki, że w pewnych miastach nie będą mogły handle odpowiedzieć natychmiast potrzebie ogółu. Na to prosta i wykonalna rada: zamówić towar u kupca, gdy tenże nie posiada go na składzie. Trzeba bezwłocznie zacząć żyć z ołówkiem w ręku, gdyż żydzi zawojowali nas jedynie fałszywym kredytem.

Kupiec otrzymuje dzisiaj kredyt przeciętnie miesięczny, więc zrozumieć się musi, że kupujący nie mogą korzystać z kredytu dłuższego jak miesiąc. Akcja więc rozpoczęłaby się od miast, ośrodka cywilizacji. Ten sam proceder winny oddziały przeprowadzać znowu jaknajprędzej we wsiach, a po upływie jednego roku ujrzelibyśmy rezultat, jakiego pozazdrościłoby nam niejedno państwo ościenne. **Miecz.**

IV.

Siedzibą żydów w Polsce są miasta i miasteczka. Odżydzić Polskę, to przedewszystkiem **odżydzić miasta i miasteczka**. Środki do tego celu byłyby takie:

1) Zwiększenie inteligencji **polskiej** we wszystkich urzędach państwowych i samorzą-

---

Złatka odpychała ich od siebie, kopała, biła i drapała po twarzy.

— Nie dam! Zabijecie go.

A Nusym mruknął przez zęby:

— Łby wam porozbijam! — Żydzi patrzyli na Nusyma, bali się go i stali zakłopotani, nie wiedząc, kogo słuchać: „ślepej Perli", czy złodzieja.

Strażnik, widząc, że żydzi nie odpędzają Złatki, popatrzył na Nusyma i sam przystąpił do Złatki. Okładał ją szablą i tupał nogami ze złości: „Precz stąd, złodziejska matko"!

Tego już Nusym nie mógł ścierpieć — chwycił strażnika za ramię i przysunął mu pięść do twarzy:

— Kobietę będziesz bił! Łeb ci rozbiję!

Strażnik przeraził się, wyjął rewolwer i począł krzyczeć na Nusyna:

— Precz bo zastrzelę cię jak psa! Nie pozwalasz mi spełnić obowiązku.

Było za widno, więc Nusyn cofnął się. Widząc to, strażnik zwrócił się do żydów, wskazując na Nusyna:

— Zwiążcie go, przeszkodził mi w spełnieniu obowiązku!

Nusyn bladł. Uśmiechał się, a w dłoni ściskał już rękojeść noża. Ani jeden żyd nie śmiał się doń zbliżyć.

Strażnik zorjentował się teraz, że nie może liczyć na niczyją pomoc. Postanowił sam schwytać Motka; odepchnął żydówkę i wezwał obecnych, aby odrzucili deski.

Nikt jednak nie kwapił się z pomocą. Czy to dlatego, że bano się Nusyna, czy też dlatego, że strażnik bił kobietę, sympatja tłumu zwróciła się w stronę Motka. Musiał tedy strażnik sam podnieść deski. Zgrzał się przy tem porządnie i pot spływał z jego tłustego karku. Czerwony z gniewu, klął żydów na czem świat stoi. Żydzi się uśmiechali, widząc, jak „ślepa Perla" pracuje. Wreszcie udało mu się rozrzucić deski. Wówczas Motke wyskoczył z dziury i wpadł w tłum. Nikt nie śmiał go pochwycić, a niektórzy zasłaniali go nawet kapotami. Strażnik dobył pałasza i rzucił się w tłum w pogoni za Motkiem. Ale Motke znów dał susa. Przeskoczył przez parkan i pobiegł polem w stronę stawu.

Wreszcie strażnik się zmęczył. Zatrzymał się, wsunął szablę z powrotem do pochwy, splunął i odczwał się po żydowsku do gapiących się żydów:

— Co mnie to obchodzi, kiedy sami chcecie mieć złodzieja! Co mi do tego!

Teraz cały gniew wylał na Efraimka, który wciąż załamywał ręce i wrzeszczał, że go zarżnięto. Strażnik począł go przedrzeźniać.

— Zarżnięto!... Zarżnięto!... Zameś sobie winien! Kto ci kazał trzymać buty w komorze? Oddaj je szewcom, a nie będziesz się bał kradzieży!

Wtem wszczęła się bieganina na rogu uliczki. Chłopcy pędzili naprzód z wieścią: „Złapany! Złapany!". Wkrótce ukazał się rzeźnik, chrześcijanin, ze swym czeladnikiem. Prowadzili Motka, trzymając go za obie ręce. Schwytali go na swem podwórzu. Motke szedł spokojnie, z obrażoną miną, a oczy mu błyszczały. Strażnik przystąpił doń z rewolwerem, gotowym do strzału. Tłum odstąpił, przerażony widokiem rewolweru w ręku „ślepej Perli". Chrześcijanie oddali Motka w ręce „sprawiedliwości", a „sprawiedliwość" w osobie „ślepej Perli" — przyjęła Motka z poważną miną i z rewolwerem w dłoni prowadziła do kozy.

(C. d. n.)

Z TEATRU.

„Antychryst" w Poznaniu.

„Teatr Polski" w Poznaniu wystawił nową sztukę Karola Huberta Rostworowskiego, „Antychryst". Zainteresowanie było ogromne. Autor „Judasza", „Caliguli" i „Miłosierdzia" zbyt jest znany, ażeby premjera sztuki jego nie była wydarzeniem dnia.

Tembardziej, że Rostworowski należy do tych autorów, którzy stawiają sobie zagadnienia trudne i rozwiązują je oryginalnie. W ostatnim zaś czasie znać najwyraźniej u autora zwrócenie się ku pulsującemu wokół niego życiu, które w dziełach swoich ujmuje w linjach zasadniczych, stawiając śmiało zagadnienie, obrysowując je wyraźnie i silnie naświetlając. Obrazy pozostają stąd o charakterze nieraz wizyjnym, wstrząsającym, bezkompromisowe i tem samem wywołujące silne wrażenie. Jeżeli zaś autor sięga do tematu z życia narodowego, to właśnie przez śmiałość swoją i wyrazistość sztuka wkracza w ośrodek walki zdań, a gorącą aktualnością staje się przejawem i czynem życia.

Taką sztuką jest „Antychryst". To zresztą zgoła nie odejmuje jej wartości zasadniczej,

dowych, przez **redukcję** względnie spensjonowanie urzędników państwowych narodowości żydowskiej: w sądach, starostwach, urzędach skarbowych, Radach powiatowych, urzędach samorządowych itd. Zachęcenie lekarzy, adwokatów (Polaków) do osiedlania się w małych miastach i miasteczkach, a nie biedowania w miastach większych, w których prawda, że wygody i przyjemności życiowe mogą być większe, ale dochody materjalne mniejsze.

2) Zmienić błędną politykę Rządu i jaknajrychlej restytuować zwinięte Kasy Skarbowe w tych miejscowościach, w których jest siedziba Sądu powiatowego. Restytuowane urzędy skarbowe, obsadzone urzędnikami polskiej narodowości, wzmocniłyby żywioł polski w miastach mniejszych i przybyłoby rąk polskich do pracy społecznej.

3) Utrudnić wydawanie uprawnień handlowych żydom i żydówkom, nie posiadającym ani kapitału potrzebnego, ani fachowego przygotowania.

4) W każdym powiecie utworzyć jak najrychlej niższą **szkołę handlową**. Zaagitować wśród ludności mieszczańskiej i wiejskiej, aby swych synów oddali na naukę 2-letnią w takiej szkole, a następnie otoczyć opieką i poparciem uczniów tej szkoły w chwili, gdy rozpoczną zawód kupiecki.

5) Zabronić handlu domokrążnego po wsiach, który jest wyłącznie w rękach żydowskich.

6) Wreszcie, aby odżydzić Polskę, trzeba **iść w lud**.

Iść trzeba — jeśli nie słowem, to przynajmniej **pismem drukowanem** — rozsyłanem darmo — pisanem jasno i krótko. Niech to będą **„ulotki"** — ale niechaj lecą do każdej wsi **w dziesiątkach** egzemplarzy.

7) Oprzeć się stanowczo demagogicznym hasłom reformy rolnej, której przeprowadzenie zuboży państwo — a wzmocni żywioł żydowski.

Przed odżydzeniem miast i miasteczek — odżydzenie rzemiosł, przemysłu, handlu itp. jest mrzonką. **M. B.**

V.

1) Stworzyć jedną wolę (opinję) całego polskiego narodu: **żyć i pracować na ziemiach Polski bez żydów!** W tym celu niech pismo **„Hasło Narodowe"** będzie znane i czytane przez wszystkich, a stanie się ono niezawodnie w krótkim bardzo czasie **wyrazem** oraz **organem** woli polskiego narodu.

2) **Z woli polskiego narodu**, bez względu na istniejące ustawy o stowarzyszeniach; na Traktat Wersalski; — na tych samych podstawach, jak organizują się Komitety pomocy czy też ratunkowe w czasie cholery, tyfusu, powodzi, napadów bolszewickich, hajdamackich itp., **powołać do życia samoobronę przed żydostwem i ich zwolennikami, z hasłem: praca nad pozbyciem się z Polski żydów i ich popleczników!** Jeżeli bowiem żydów nie pozbędziemy się dziś sposobami rozumnymi i uczciwymi, to w krótkiej bardzo przyszłości w tem nas zastąpią (ale już w sposób nieuczciwy) szumowiny naszego społeczeństwa, których nam dała zgnilizna moralna, szerzona i podtrzymywana przez żydostwo.

3) Ustanawiać wszędzie bez wyjątku nawet w urzędach państwowych, gminnych, przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych itd. **mężów zaufania samoobrony.**

4) Mężowie zaufania, na zwoływanych przez siebie publicznych i prywatnych zebraniach mają: a) **uświadamiać**: czem jest żyd w danej miejscowości; b) mają **obradzać**: w jaki sposób należy rozumnie i uczciwie stwarzać żydostwu miejscowemu takie warunki bytu, aby w życiu i pracach polskich narodowych, politycznych, ekonomicznych, umysłowych i moralnych, nie mogło brużdzić — aby stało się bezsilnem; c) mają w danej miejscowości **zwyciężać żydów** organizowaniem i kierowaniem akcją nieustannych protestów piśmiennych, ustnych, towarzyskich i czynnych przeciwko tolerowaniu żydów w jakimkolwiek urzędzie, instytucji, spółce itd., a jednocześnie stwarzać w danej miejscowości organizacje kulturalne i ekonomiczne.

5) Aby wszystkich zwolenników żydowskich tak traktować jak żydów, a nawet jeszcze gorzej, z przyczyn łatwo zrozumianych.

6) Wielce pożądaną by było rzeczą w każdem województwie ustanawiać **cenzora** samoobrony, któryby od czasu do czasu wizytował wszystkie **grupy mężów zaufania**, uświadamiał, informował, radził lub odradzał w niektórych zamierzeniach.

7) Akcja samoobrony powinna pozostawać w porozumieniu z wieloma z tych finansowemi, któreby zechciały mieć w każdej miejscowości swych pośredników, tak w zbieraniu oszczędności, jako też w udzielaniu pożyczek na cele stworzenia w danej miejscowości niezbędnego przemysłu, handlu czy też rzemiosła polskiego. Nie oszczędzać chociażby najwyższych dygnitarzy i potentatów finansowych, dających zgorszenie faworyzowaniem żydów. **Z. Z.**

Pamiętajcie, że w Polsce są także lekarze i adwokaci Polacy! Ich popierajcie!

Banki polskie! pamiętajcie o polskich kupcach, przemysłowcach i rzemieślnikach, potrzebujących pomocy pieniężnej!

Korespondencje.

PŁOCK.

Dola robotników w fabrykach żydowskich.

W Płocku istnieją 2 fabryki wyrobów żelaznych, obie w rękach żydowskich i to nictylko, że właścicielami ich są żydzi, ale i cała administracja, jak inżynierowie, majstrowie itd., robotnicy natomiast — sami Polacy. Wyzysk straszny. Wydalania robotników z fabryki za błahostki na porządku dziennym. Kto chce dostać się do fabryki, musi wpierw dać **łapówkę majstrom** w naturze: mąkę, kartofle itd. Po całodziennej pracy, muszą robotnicy od czasu do czasu pracować jeszcze **2—3 godziny u majstra**, z których każdy posiada majątek obrabiany kolejno rękami robotników.

Młodzi robotnicy przyjmowani są „na próbę" na 5—6 miesięcy **bezpłatnie**, a po tym terminie **wydalani**.

Oto dola polskiego robotnika w żydowskiej fabryce!

TRZCIANIEC pow. Dobromil.

Żydzi rujnują ziemię polską.

Właścicielem majątku w Trzciańcu jest Eustachy hr. Dzieduszycki. Dawniej był to wspaniały majątek, dziś **ruina**, ale bo też właściciel jego, 27-letni (!) Eustachy **hr. Dzieduszycki**, który tylko za poświadczeniem księdza ruskiego (gdyż polski odmówił), iż jest „kompetentny" do objęcia w zarząd majątku, otrzymał tę ziemię od Urzędu Ziemskiego.

Majątek ten liczył 1.600 morgów z lasami, obecnie niema nawet 600 morgów! **Żydzi zakupili za bezcen i pola i lasy.** W pozostałych lasach Dzieduszyckiego tną drzewo bez miłosierdzia i rachunku — nic dziwnego więc, że majątek niegdyś tak wspaniały — dziś **zmienia się w pustynię.** Pozostały majątek wydzierżawili żydzi na przeciąg **6 lat** (nie chcieli na 9 lat, jak chciał Dzieduszycki) pewni, że i w tych latach zagarną go w całości.

I od czegóż są władze i urzędy ziemskie?! Czyż nie widzą dewastacji ziemi polskiej rękami żydów?!

WYSOCKO WYŻNE.

Skandaliczna sprawa.

Przed dwoma laty wniósł zarząd Kółka rolniczego w Wysocku Wyżnem (pow. Turka n. Stryjem) ofertę do Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Samborze w sprawie koncesji na hurtownię tytoniu.

Ponieważ Kółko rolnicze nie posiadało możnych protektorów, jakich mają żydzi — załatwienie sprawy przeciągnęło się aż do zeszłego tygodnia i to z takim rezultatem, że **hurtownię pozostawiono dalej w rękach żyda**, nawiasem mówiąc bardzo bogatego, **Joska Bartha**, a Kółko rolnicze jeszcze na koniec oczerniono.

---

wartości dzieła sztuki. Zagadnienie ogólne i wieczne, zawarte w dziele Rostworowskiego, wyraża się najlepiej w powiedzeniu Jaśnie Pana:

„Bo niema ugody,
Gdzie w jednym kraju żyją dwa żywe narody!
Pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz!
Jeden musi ustąpić — gość albo gospodarz!"

To jest treścią i tragedją sztuki. Sztuki polskiej, albowiem mowa tu o dwóch narodach: żydach i Polakach, gościu i gospodarzu.

Wypadki w Krakowie stały się niewątpliwie przyczyną napisania sztuki. Nie jest ona jednak zgoła nienawistną w stosunku do żydów. Ale jest zdarciem zasłony, jest uwidocznieniem tragedji, która jest koniecznością. Wynika z niej konieczność kompromisu. Walka jest bezwzględna. I sposoby tej walki po stronie żydowskiej ujawniają się w całym nielitościwym bezwstydzie.

„Czekajcie!!... — Ja wam te wasze pyski
piekielnym kamieniem wypalę!
Ja was tak powalę,
ja wam taką katorgę urządzę na świecie,
że w pocie czoła pracować będziecie
tam, gdzie nawet najtrwalsze bydlę nie podoła!
W wodzie! w ogniu! pod ziemią!
w smrodzie! w huku, w brudzie!
A my na wysokościach, my, prawdziwi ludzie!!!"

Z tych słów bucha nienawiść zajadła i nigdy nie przebłagana żyda Bienenstocka, jednego z przywódców i organizatorów rewolucji, mającej wynieść „na wysokości" „prawdziwych ludzi", to jest żydów.

Tej nienawiści burzycielskiej przeciwstawia autor w piersiach Polaków — uczucie Ojczyzny. Jad żydowski, wsączony w piersi Polaków, omotanych sieciami pieniędzy i nieraz zbrodni, stacza w nich w decydujących chwilach walkę z tem, co w piersiach każdego z nas, chociażby najtajniej „pod jakiemś siódmem żebrem" drzemie. I tutaj tragiczna postać utworu: służący Józef Kopeć, zasię Pan Prezes, twardy, nieugięty Polak, który pracą własną, twórczą, stanął na wysokiem stanowisku, to przeciwstawienie Bienenstocka.

O „Antychryście" K. H. Rostworowskiego, wystawionym w poznańskim „Teatrze Polskim", pisze **„Postęp"**:

„3-aktowa tragedja „Antychryst" jest wstrząsającem dziełem wielkiego talentu. Charakter jej leży w jej sile. To są nagie prawdy. To są bolesne cięcia lekarskim nożem. To są błyskawicowe oświetlenia wnętrza psychiki narodowej. To są po stokroć mocne sytuacje z życia, nie z papieru. To — przedewszystkiem jest gorący protest przeciwko złu i krzywdzie — i równie żarliwa affirmacja Wiary i Miłości.

Nie mogło być inaczej, tylko wypadki listopadowe krakowskie (1923) musiały pisarzowi, co je przeżył, nasunąć potop myśli i obrazów. Nie mogło być inaczej — tylko artysta-patrjota musiał poczerpnąć z nich naukę, którą chciał się podzielić z narodem.

W **„Kurjerze Poznańskim"** zamieszcza Edward Ligocki entuzjastyczną ocenę sztuki:

„Literatura — pisze — odchodzi tu w kąt, a na horyzoncie życia narodu wyrasta Czyn... „Antychryst" winien stać się jednym z głazów węgielnych znajomości sprawy żydowskiej w Polsce. Każdy Polak zapoznać się winien z dziełem Rostworowskiego. Wyrosło ono z najgłębszej spekulacji myślowej — ale jest proste, dostępne dla ogółu, zajmujące nad wyraz. Pierwszorzędny materjał do samouświadamiania narodowego. Kto chce zrozumieć, do czego żydostwo dąży, co chce uczynić z Polską — i jakby wyglądała ta Polska, o ilebyśmy hydrze łba nie urwali — winien się zapoznać z „Antychrystem", iść do teatru, czytać drukowane wyjątki dzieła. Każdy, kto może wydać parę złotych, winien pójść do teatru. Więcej, powiem — lepiej odmówić sobie nawet czegoś z rzeczy niezbędnych, odłożyć parę wydatków na później, a pójść do teatru. Rzadko się bowiem nadarza taka sposobność kształcenia sumienia narodowego i świadomości polskiej.

Problemat żydowski w „Antychryście" postawiony jest po męsku, jasno i dobitnie: „... niema zgody, gdzie żyją w jednym kraju dwa żywe narody".

Asymilator Grynsztajn jest traktowany jako przeżytek. Może z niego wyrość albo Bienenstock, albo nieszkodliwy maciwoda, wprowadzający chaos w pojęcia nasze o istotnym charakterze żydostwa. Są zresztą wszędzie odstępcy. Niemasz dziś miejsca

W. Wysocku Wyżnem jest 11 proc. żydów i każdy z nich posiada jakąś koncesję na handel, bądź na sklep towarów mieszanych, wyszynk wódki, trafikę itd., a kiedy Kółko rolnicze wystąpiło z ofertą, jedyne chrześcijańskie przedsiębiorstwo, odejść musiało z kwitkiem!

Czyż to nie skandal?!

FELSZTYN.

Tutejsze mieszczaństwo oczekuje niecierpliwie nadejścia każdej soboty, kiedyto odczytuje się wspólnie artykuły ulubionej gazetki „Hasło Narodowe".

To zainteresowanie się mieszczan tutejszych kwestją żydowską jest objawem bardzo dodatnim, gdyż otwiera oczy na grożące niebezpieczeństwo ze strony żydów. A jest się czego obawiać, gdyż miasteczko nasze liczy 1.300 mieszkańców, w tem **800 żydów.** Handli **żydowskich jest 60,** a katolickich zaledwie 5, które z powodu braku gotówki i, nieprzebierającej w środkach, konkurencji żydowskiej, chylą się do upadku.

Z rynku już prawie wszystkich Polaków żydzi wyparli, teraz kolej na boczne uliczki.

MIELEC.

Wszędzie żydzi.

Czas już skończyć z panoszeniem się żydów w sali „Ochotniczej Straży Pożarnej" w Mielcu. Ubiegłego roku odbyło się kilka zabaw i przedstawień żydowskich, ostatnio w miesiącu lutym, odegrane zostało przedstawienie p. t. **„Der Doris Jing".** Naczelnikiem Straży jest adwokat p. Dr. **A. Dziadyk.** Mimo, że stara się o materjalne podniesienie tej instytucji, nie można tego ścierpieć, jak również, by w jego kancelarji adwokackiej rozpościerała się solicytatorka żydówka p. **Kirschenbaum!** No, ale czego nie robi się dla interesu...

Wstyd obywatele!

PRZEMYŚL.

Smutne rzeczy.

Podczas, kiedy w innych miastach Polski wre praca w kierunku odżydzenia, Przemyśl śpi pogrążony w letargu żydowskim.

Nie dziwota. Bo też i ma Polaków, o których tylko ze smutkiem mówić można.

A mianowicie:

1) **Adwokata Dra Błażowskiego,** który żydowskiej spółce **Pinsel i Landesman** wynajął plac na skład drzewa i węgla i to już pod samą katedrą, by w czasie najsolenniejszych nabożeństw w nasze święta wrzała tam robota.

2) Znana i na poparciu jedynie polskiego społeczeństwa wyrosła firma **Emil Piskorz,** za syndyka ma żyda **Fryderyka Gottlieba.**

3) Firma **Wawrzecki i Ska** wystawy sklepowej użycza żydowskiemu kinoteatrowi „Olimpja" na reklamę.

4) **Niby polski kinoteatr „Polonja" Szancera i Strońskiego,** żydowską kapelą urozmaica wieczory.

5) Pod firmą **Roman Gorgolewski** przy ul. Słowackiego kryje się **sklep żydowski,** a tegoż pana Gorgolewskiego przed wojną sprowadziła organizacja narodowa, by stworzyć placówkę polską, jakiej nie było (handel żelaza) i tylko dzięki staraniom tejże organizacji, uzyskał w najlepszem miejscu sklep i dorobił się majątku i trzech sklepów na to, **by jeden odsprzedać żydom.**

6) Nawet **Sokół,** przed wojną pracowity i wysoko dzierżący sztandar narodowy, usnął i śpi snem błogosławionego — nie, przepraszam — dał znak życia: **wynajął salę na bal 8 marca br. tym właśnie, którzy rzucili hasło „Niech żyje Judeo-Polska", żydowskim akademikom.**

RZESZÓW.

Dnia 22 lutego br. odbył się w Rzeszowie w sali „Sokoła" przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wszystkich sfer wiec, urządzony przez tutejszy Oddział Tow. „Rozwój", na którym uchwalono następujące rezolucje:

1) Ze względu na to, że Państwo Polskie posiada już około 5 miljonów żydów, którzy zagarnęli w swe ręce cały prawie handel i przemysł, a którzy nigdy nie okazali się obywatelami Polski, protestujemy przeciw nadaniu obywatelstwa 500 tysiącom żydów, którzy nietylko będą zaszczepiać ideje bolszewickie u nas, ale nadto chcąc żyć, będą musieli ciągnąć soki żywotne z narodu polskiego. Zebrani zwracają się do Rządu i Sejmu polskiego, aby tym żydom obywatelstwa odmówiono.

2) Wobec usiłowań Rady Narod. żydowskiej około cofnięcia zarządzenia Prezydenta co do rewizji koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych (trafiki, szynki itd.), zebrani zwracają się do Rządu i Sejmu, aby usiłowania te sparaliżował, bo koncesje należą się w pierwszym rzędzie tym, którzy za Ojczyznę walczyli.

3) Zebrani zwracają się do Rządu o jaknajszybsze wykonanie rozporządzenia Prezydenta o odebranie koncesyj monopolowych tym osobom, które ich same nie prowadzą, lecz z żydami w cichej lub jawnej spółce, albo przez wydzierżawienie zyskami się dzielą.

4) Zebrani, uznając ideę „Rozwoju" — swój do swego po swoje — za jeden z fundamentów budowy niepodległego, silnego Państwa Polskiego, postanawiają ideę tę w czyn wprowadzić u siebie i zachęcać innych do przystępowania do Tow. „Rozwój".

Powyższe rezolucje przesłało Prezydjum wiecu na ręce Klubów poselskich N. D., Ch. D., Ch. N., Zarządu głównego Tow. „Rozwój" w Warszawie i Zarządu okręgowego w Krakowie.

„GNIEZNO"

Związek kupców branży kolonjalnej w Gnieźnie uchwalił na zebraniu w dniu 27 lutego 1925 roku wyrażenie czci i sympatji Redakcji „Hasła Narodowego", równocześnie wezwał własnych członków jakoteż bratnie Związki Kupieckie i Przemysłowe w Wielkopolsce i na Pomorzu do intenzywnego popierania prenumeraty i rozpowszechniania tego, dla społeczeństwa chrześcijańskiego i dla dobra całego kraju wysoce pożytecznego czasopisma, wreszcie do umieszczania w tem czasopiśmie inseratów. **W. K.**

BOŁSZOWCE koło Halicza.

Walka o polskość miasta.

Miasteczko Bołszowce, położone na głównej linji kolejowej Lwów—Stanisławów, idącej dalej aż do Czerniowiec, po lewej stronie Dniestru, słynie ze swych targów, na których sprzedaje się dużo koni, bydła, zboża, drobiu i t. d. Z okolicznych miast i miasteczek zjeżdżają się tu kupcy, naturalnie **żydowscy,** na kupno i robią na tem niezłe interesy.

Cały rynek miasta prócz jednej kamienicy aptekarza, **w rękach żydowskich.** Ulice główne i na peryferjach również **żydowskie.** O katolickim handlu mowy niema. Po wojnie zawiązało się jednak tu Kółko Rolnicze, prosperujące bardzo dobrze. Oprócz tego jest 12 kupców polskich. Jest to stosunkowo duży krok w kierunku walki z zażydzeniem miasta.

IWJE.

Sami żydzi.

I u nas w Iwju istnieją Polacy, którzy karmią żydów swym chlebem. I tak n. p. por. rez. St. Wojciechowski wydzierżawił restaurację swoją żydowi **Gierszowiczowi.** Inny żyd, **Margolin,** dzierżawi również restaurację od por. Siemanowskiego. Sklep wódek miejscowego gospodarza Holaka wydzierżawił żyd **Stecki.** Sklep wódek niejakiego Kruszyńskiego, przemysłowca, którego nikt w Iwju nie zna, dzierżawi również żyd **Fisilewski ze wspólnikami.**

Jednem słowem: Polacy wszystkie handle oddali żydom do ręki!

---

w Polsce na kompromis. Jest walka. Uosobieniem walki w tragedji Rostworowskiego jest szynkarz Lejba Bienenstock.

... Główną osobą sztuki oprócz Bienenstocka, jest Józef, służący, człowiek słaby i chwiejny, ulegający podszeptom, w które sam nie wierzy, żarty zawiściami i bolączkami nędzy, podsycone; jadem propagandy... Józef, w obliczu splotu wypadków — czuje się nagle Polakiem. Z bombą w ręku staje nagle jako sędzia i mściciel wobec bandy zrewolucjonizowanego chamstwa. W człowieku słabym budzi się nagle bohater. Staje przed nami Polak z krwi i kości, cudowny, jasny, ofiarny charakter polski. Rzuca bombę w tłum bolszewickiej szarańczy, sam ginie, ale ratuje sztandar — staje się nieświadomym chorążym sztandaru. Umiera ze słowami wiary w Polskę na ustach. Tacy ludzie godni są leżeć pod płytą grobową Nieznanego Żołnierza.

W interpretacji typów Polski współczesnej jest u Rostworowskiego sporo goryczy — ale też nie brak sprawiedliwości. Widzi on dobre i złe. Widzi to życie, jakiem ono jest. Nic nie idealizuje. W barwach realnych pokazuje nam żyda i traktuje bezstronnie Polaka.

... Fakt, że Rostworowski stanął w szeregu czynnych bojowników sprawy narodowej i z rzadką dziś brawurą i odwagą cywilną rzucił wszystkim ciemnym siłom wyzwanie — jest dla nas wszystkich chlubą i otuchą".

—o—

„Badacze pisma św." agitują za pieniądze żydowskie.

Najazd Badaczy Pisma Świętego na Polskę i całą Europę. Senzacyjny proces w Szwajcarji. Sekciarze na żołdzie żydowskim.

W ostatnich czasach cała Polska zalana wprost została przez masy agitatorów osławionej sekty „Badaczy Pisma Świętego". Badacze pisma świętego zakładają swe kółka **nietylko po miastach** całej Polski, ale nawet i **po wsiach.** Akcja „Badaczy Pisma Świętego", to jedno ogniwo w akcji całego łańcucha najrozmaitszych sekt amerykańskich, które po wojnie światowej runęły na Europę.

Według informacji żydowskiego pisma w języku hiszpańskim „La revista del mundo" w Buenos Ayres, **30 sekt amerykańskich połączyło się ze sobą,** aby wysłać do Europy **dla propagandy**

sto tysięcy misjonarzy

dla których wyznaczono **miljard trzysta miljonów dolarów.**

I oto obecnie, jak donosi tygodnik warszawski „Pro Patria", okazało się, że **akcja Badaczy Pisma Świętego finansowana jest**

przez... żydów!

W ostatnich czasach odbył się bowiem w Szwajcarji proces sądowy, który odsłonił w całej jaskrawości zamiary żydostwa.

Jak podaje „Gazeta kościelna archidjecezji bamberskiej" (Szwajcarja) (z dn. 14. XII. 1924 r.), lekarz Fehrmann oświadczył na jednem ze zgromadzeń publicznych w St. Gallen, że ta kolosalna propaganda antyreligijna, uprawiana w Szwajcarji przez „badaczy pisma", jest finansowana przez **międzynarodowe żydostwo.** Żydostwo mianowicie jest zainteresowane

w wywołaniu wśród chrześcijan zamieszek, które mają **ułatwić żydostwu osiągnięcie celów dla niego pożądanych.**

Dr. Fehrmann'a zaskarżono o **oszczerstwo** do sądu okręgowego w St. Gallen. Ciekawy przytem był skład osobowy oskarżycieli: jako kierownik „badaczy pisma" zgłosił się do sądu Konrad Binkele, występujący w St. Zjednoczonych, jako Binggele, którego jednak właściwe nazwisko żydowskie jest **Pinkeles.**

Sprawę prowadziło biuro adwokackie Libermana w Zurychu (odprysk latorośli galicyjskiej), z ramienia którego występował dr. Reichstein, żyd z Polski.

Obrońca oskarżonego na dowód prawdziwości twierdzenia swego klijenta, przedłożył sądowi

oryginalny list masona wyższych stopni, żyda, z datą 27. 12. 1922 r., w którym to liście było dosłownie powiedziane:

„...my dajemy „badaczom pisma" w wiadomej bezpośredniej drodze znaczną kwotę pieniędzy, zaofiarowaną przez pewną grupę braci (w znaczeniu masonów, przyp. autora), **którzy zarobili na wojnie kolosalne pieniądze. Dla ich grabego portfelu suma ta nie gra nawet żadnej roli. Oni są żydami..."**

List powyższy kończył się w słowach następujących:

„...zasadą, która ma na celu podbój danego kraju, jest wykorzystać jego słabości, podkopać jego podwaliny. Katolicy i ich dogmaty stoją na przeszkodzie naszym planom, a zatem musimy wszystko czynić, aby zmniejszyć ilość zwolenników wiary katolickiej oraz ją ośmieszyć".

Dr. Fehrmann zaofiarował się dostarczyć

sądowi jeszcze dalszych dowodów prawdy, sąd jednak ograniczył się, jako wystarczającym, przytoczonym dokumentem i uznał twierdzenie dr. Fehrmann'a **za udowodnione.**

Jakaż zbieżność akcji żydowskiej na terenie Polski, dalekiej Szwajcarji i niewątpliwie innych krajów!

Społeczeństwo polskie zrozumiało teraz, skąd Badacze Pisma Świętego rozporządzają **tak wielkiemi sumami pieniężnemi,** któremi **rzucają na prawo i lewo celem zjednania sobie zwolenników. Żydzi** są tymi, którzy im te pieniądze dają. W ich interesie leży dyskredytowanie religji katolickiej i walka z nią.

Wierzymy, że nasze społeczeństwo **nie da się** jednak wziąść na lep dolarowym argumentom „Badaczy Pisma Świętego" i odrzuci precz od siebie wszelką agitację sekciarzy.

O rewizję koncesji.

MIĘKISZ STARY pow. Jarosław.

Koncesję na wyszynk ma **Katz Gitla,** właścicielka 11 morgów pola, domu oraz inwentarza żywego i martwego. Prócz tego dzierżawi ona od właścicielki dóbr w Miękiszu Starym **Zofji Zajączkowskiej,** 5 morgów pola.

FELSZTYN.

Koncesje na wyszynki posiadają następujący żydzi:

1) **Strassfeld Lea,** właścicielka domu,
2) **Erdmann Chaim,** właściciel hurtowni tytoniowej i właściciel domu,
3) **Korach Leib,** właściciel domu,
4) **Freundel Hersch,** właściciel domu,
5) **Goldfischer Abraham,** właściciel domu w Felsztynie i sklepu w Samborze.

POSADA FELSZTYŃSKA.

Koncesję na drobną sprzedaż tytoniu posiada i wykonuje **Kornbluth Moses,** właściciel 2 domów.

SUCHODÓŁ pow. Kopyczyńce.

Koncesję na sprzedaż wódki i tytoniu otrzymał jeszcze od władz austrjackich żyd **Fischbach Josel,** właściciel 5 morgów pola, które wydzierżawia.

Mieszkańcy Suchodołu donosili do Izby Skarbowej w Kopyczyńcach, że fałszuje wódkę.

Ciekawem bardzo jest to, że wyrobów tytoniowych nie chce sprzedawać za pieniądze, tylko za jaja. **Za papierosa pobiera jedno jajko.**

KOŚCIEJÓW kolo Kulikowa.

Koncesję na sprzedaż tytoniu ma i sam ją wykonuje żyd **Secher Rubin.** Jest on właścicielem dużego domu, zabudowań gospodarskich i ogrodu. Inwentarz żywy składa się z 3 krów i pary koni. Nadto handluje on zbożem, bydłem oraz potajemnie sprzedaje ocet, czernidło, drożdże, mimo, że nie ma na to pozwolenia, ani żadnego podatku z tego tytułu nie płaci.

WYTRZYSZCZKA pow. Brzesko.

W roku 1910 otrzymał od władz austrjackich koncesję na wyszynk wódek żyd **Schweich Józef.** Żyd ten jest właścicielem domu o 6 ubikacjach, sklepu w tymże domu, kamieniołomu, jest dostawcą materjałów, potrzebnych do regulacji Dunaica oraz właścicielem 3 morgów pola ornego i dzierżawi jeszcze 6 morgów w gminie Będzieszyny.

MŁYNNE pow. Limanowa.

Właściciel 20 morgów dobrego pola, żyd **Korn Mendel,** posiada i wykonuje koncesję na wyszynk wódek i trafikę, mimo, że w tejże wsi są biedni inwalidzi i biedne wdowy.

KRYNICA-ZDRÓJ.

Jedna z największych will w Krynicy-Zdroju, „Willa trzech róż", zbudowana w ogrodzie, pierwotnie własność Znamirowskich, później Świątkowskiej, a obecnie **żydowskiej** spółki „Hotel Krynicki", ma być sprzedana na licytacji łącznie z ogrodem w sądzie w Muszynie. Żydzi mają $^{38}/_{40}$, a ostatni właściciel katolik $^{2}/_{40}$. Willa ta jest ostoją żydostwa w Krynicy, gdyż prócz licznych mieszkań, ma wielką czytelnię pism żydowskich i kuchnię koszerną. Przepisy talmudyczne są tak przestrzegane, że w czasie szabasu nie wolno na sali palić tytoniu.

Obowiązkiem Polaków jest wyrwać tę śliczną realność z rąk żydowskich i rozbić w ten sposób gniazdo żydowskie.

Byłoby bardzo wskazane, aby nasi księża biskupi z Jego Eminencją Księdzem Prymasem na czele, który już w ubiegłym roku interesował się tą willą, stanęli do licytacji i uratowali ją dla Polski. Akcja ta jest tymwięcej wskazana, iż daje się odczuwać wielka potrzeba schroniska dla przyjeżdżających, coraz liczniej, księży.

Sprawa ta jest bardzo pilna i decyzja musi zapaść prędko, gdyż licytacja ma się odbyć niedługo.

SIERADZ.

Żydzi dzierżawią, żydzi rządzą!..

Więzienie nasze, jedno z większych więzień w kraju, posiada warsztaty najrozmaitszych fachów, między innymi tkackie; niestety jednak, przeszło 30 warsztatów tkackich, wyrabiających dywany, jest **stale wydzierżawione żydowi,** mającemu fabrykę w Łodzi, który zabiera tam cały towar. Dyrektorem więzienia jest Rosjanin prawosławny, p. Wasiljew.

Elektrownia miejska ma dla zamydlenia oczu dyrektora inżyniera p. Wołkowskiego, który nie mieszka w Sieradzu i rzadko kiedy przyjeżdża; **całą zaś elektrownią rządzi — inżynier Monic, żyd.**

Dwa te fakty dają smutne światło na zupełne niezorjentowanie się w sytuacji, lub **zupełną obojętność i lekceważenie sprawy narodowej przez władze urzędowe Rzeczypospolitej.**

SANOK.

Hurtownie soli.

Przed paru laty istniał u nas tylko jeden hurtowny skład soli w **Składnicy Kółka rolniczego** i w zupełności wystarczał na pokrycie zapotrzebowania wszystkich mieszkańców Sanoka i okolicy.

Następnie udzielono koncesji na hurtowną sprzedaż soli Tow. **„Narodna Torhowla",** później w r. 1922 **Konsumowi pracowników państwowych** w Sanoku, a jakkolwiek zapotrzebowanie wcale się nie zwiększało i soli było poddostatkiem tak w hurtowniach, jakoteż sklepach detajlicznych, udzielono jeszcze koncesji na hurtowną sprzedaż soli **N. Rybowi.**

Wszyscy hurtownicy muszą mieć magazyny na sól, zaopatrzone w tablicę „Hurtowny skład soli", natomiast N. Ryb nie „potrzebuje" się do tych przepisów stosować, ponieważ nie ma ani sklepu, ani składowni.

Okazało się w niedługim czasie, że otwieranie tej czwartej hurtowni było **zupełnie niepotrzebne,** bo w pozostałych 3 sklepach było i tak soli poddostatkiem, a po otwarciu 4-ej hurtowni, skutek był taki, że **w sklepach katolickich sól leżała po parę miesięcy.**

Na skutek starań, poczynionych przez dotychczasowych hurtowników soli — zarządziły tutejsze władze zrejonowanie sprzedaży soli w ten sposób, że każdej hurtowni przydzielono odpowiednią ilość kupców-detajlistów, którzy powinni zaopatrywać się w sól tylko w dotyczącej hurtowni.

Skutek tego przydziału jest taki, że w hurtowniach chrześcijańskich sól stoi niesprzedana **całymi wagonami** (dosłownie!), natomiast **N. Ryb niemal co tygodnia jeden wagon soli sprzeda.**

Do tego jednak trzeba dodać, że sól można pobrać na kredyt 30 dniowy, z czego wynika, że **Ryb w ciągu 30 dni trzy razy najmniej obróci pieniądzmi kredytowanymi mu przez Ministerstwo Skarbu bezprocentowo,** zaś w handlach katolickich sól leży po kilkanaście miesięcy.

WIŚNIOWA nad Wisłokiem, pow. Strzyżów.

Koncesję na wyszynk ma żyd **Spanier,** właściciel domu, 10 morgów ziemi ornej i zajazdu. Nadto handluje bydłem i prowadzi rzeźnię. W dzień Bożego Narodzenia ub. r. sprzedawał wódkę i jeden z pijących u niego, spadł ze schodów, wiodących do szynku i zabił się. Ma dochodzenia z powodu niechlujstwa w szynku i sprzedawania wódki w dni świąteczne.

NOWY SĄCZ.

W Nowym Sączu jest wielu chrześcjan, którzy posiadają koncesje na sprzedaż tytoniu i wydzierżawiają je żydom. Oto ich nazwiska:

1) Bartkowska Emilja, wydzierżawia **J. A. Mahlerowi.**
2) Szewczykowa Aleksandra **Morgensternowi.**
3) Lipiński Stefan, **A. Hochhauserowi.**
4) Górka Mieczysław, **S. Weinsbergowi.**
5) Habela Wilhelm, **Salomonowi Lustigowi.**
6) Maroszanyi Jadwiga, **Kisielowi Kauftellowi.**
7) Sowińska Ludwika, **Gutmannowi.**

WIELOPOLE SKRZYŃSKIE pow. Ropczyce.

Kancesję na wyszynk wydzierżawił **żydowi** Franciszek Świrad, właściciel domu, 10 morgowego gospodarstwa i jedynego w miasteczku sklepu z wędlinami.

FRYSZTAK pow. Skrzyżów n. Wisłokiem.

Koncesję na sprzedaż wódek i spirytusu posiada żyd **Jahre,** właściciel piętrowego domu i 100 morgów lasu.

Żyd **Rössler,** właściciel piętrowego domu i faryki wódek i likierów, ma koncesję **na sprzedaż wódek i spirytusu.**

Samuelowicz, **burmistrz Frysztaka,** poddzierżawia koncesję **na wyszynk wódek żydowi.** Jest on handlarzem nierogacizny, właścicielem piętrowego domu, 10 morgów pola, 100 morgów lasu i wedliniarni.

CIESZYNA pow. Strzyżów.

Koncesję na wyszynk i trafikę ma żyd **Rock,** właściciel domu, 5 morgów pola i sklepu korzennego. Pozatem zajmuje się na wielką skalę eksportem jaj.

PUŁANKI pow. Strzyżów.

Koncesję na wyszynk i trafikę ma żyd **Fassel,** handlarz i właściciel gruntu.

KRONIKA.

Bezczelność! Okazano nam skargę sądową, na której umieszczona jest następująca niemiecka pieczątka: Dr. Adolf Moth Rechtsanwalt, Krakau, Grodzkagasse 15, Telefon Nro 220. Post — Sparkassen — Konto Nro 148.454.

Tylko w Polsce żydzi ośmielają się na podobne naigrywania, bo niedość, że nadużywają katolickich imion i polskich nazwisk, to jeszcze podania zaopatrują niemieckiemi pieczątkami.

Inne narody na to by nie pozwoliły, a my wszystko tolerujemy i jeszcze ich popieramy, podczas, gdy katolicy adwokaci ledwie że wegetują.

Apteka pod „Słońcem" przeszła w żydowskie ręce. Jak nas informują, apteka „Pod Słońcem" w Krakowie, jako realną drogą spadku po śp. Stanisławie Jakubowskim, przeszła na jego brata, Bronisława Jakubowskiego, człowieka bez określonego zawodu, który wszystkiem innem, tylko nie apteką się zajmował i żył jak się to mówi wygodnie, bo o prowadzeniu apteki nie miał pojęcia. Utrzymywał w niej fachowego zawiadowcę i farmaceutę, ciągnął zyski, które podobno nie bacząc na podniesienie apteki przez sprowadzanie potrzebnych artykułów, obracał na spekulację akcjami i handel autami, na czem miał stracić poważne sumy.

Otóż w dniu 20 lutego br. sprzedał p. Bronisław Jakubowski tę aptekę żydowi Oskarowi recte Chaskiowi Spirerowi, podobno właścicielowi apteki w Mościskach i współwłaścicielowi apteki pod „Białym Orłem" na Linji A—B 45, inimo, że katolicy, zawodowi aptekarze, o kupno tejże daremnie się starali.

W tej nader smutnej transakcji brał podobno udział p. Remigjusz Wiskida, znany fryzjer i właściciel kamienicy, w której ta apteka się znajduje, od niego bowiem zależała decyzja, czy się na dalsze wynajmywanie lokalu zgodzi, wobec zmiany właściciela apteki.

W ten sposób trzy apteki w jednej linji położone (pod „Białym Orłem", pod „Słońcem" i „Gralewskiego", róg ul. Szczepańskiej), znajdują się już w rękach żydowskich.

Fakta te należy jak najostrzej piętnować, bo coraz częściej Polacy-katolicy z lekkiem sercem pozbywają się swych fortun i oddają je w ręce wraże — nie zdając sobie sprawy ze skutków.

W interesie całego katolickiego społeczeństwa, a także aptekarzy katolików leży, postarać się o zmianę przestarzałych przepisów o koncesjach aptek realnych, tj. dziedzicznych, by koncesje te zniesiono a pozostawiono jedynie koncesje na apteki osobowe, nadawane aptekarzom fachowcom. — Jest to bowiem bardzo ważny dział przemysłu, wymagający etyki i sumienności przy wytwarzaniu środków leczniczych do ratowania zdrowia ludzkiego i winien być prowadzony osobiście przez fachowców. — Podczas gdy apteka realna przechodzi drogą handlu w ręce różnych szmaglesów, którzy najmując sobie farmaceutów, kosztem katolickiego zdrowia robią brudne interesy.

Sprzedawczyki i... głupcy. Do pierwszej kategori zaliczyć musimy p. **Wolnego**, przedsiębiorcę zakładu pogrzebowego w Krakowie, który sprzedał kamienicę przy ul. Św. Tomasza żydowi, **Methowi** — **do drugiej z dodatkiem w tytule**, gminę m. Krakowa, która wydzierżawia na targowicy miejskiej trzy duże ubikacje żydowi, **Wischnitzerowi** za 31 złotych! A gdy przyjdą deficyty, wy Polacy, płacić będziecie coraz to nowe podatki...

„Likier Fränkla" anonsują w pismach polskich aż do znudzenia. Zawiadamiamy czytelników, że jest to wyrób **czysto żydowski** i należy go na każdym kroku bojkotować.

Fabryka świec „Glorja" przeszła w ręce żydowskie. Zwracamy na ten fakt uwagę i apelujemy do wszystkich Polaków, aby w imię hasła „swój do swego po swoje" nie kupowali żadnych wyrobów fabryki „Glorja" i w tym kierunku działali wśród swoich znajomych.

Sklep z maszynami do pisania przy ulicy Senackiej sprzedał Rudolf Nowak żydowi **Kremlerowi**. Wiszący szyld z nazwiskiem dawnego właściciela wprowadza w błąd publiczność. Onegdaj weszło do sklepu kilku księży i coś kupowało, co bardzo niemiłe zrobiło wrażenie na sąsiadach. Jesteśmy przekonani, że księża zostali wprowadzeni w błąd, apelujemy zatem do Magistratu, aby, w razie sprzedaży sklepu lub innego przedsiębiorstwa, polecał natychmiast zmieniać szyld i wykonania polecenia przestrzegał.

Nowe, straszne „prześladowania" żydów w Rumunji. Znów w prasie żydowskiej burza. Tym razem chodzi o Rumunję, która „poważyła się" uzależnić przyjmowanie abiturjentów szkół średnich na uniwersytet od dokładnej znajomości języka rumuńskiego (co za bezczelność rządu rumuńskiego! — przypisek zecera), no, a żydzi uznają, że jest zamaskowany „numerus clausus", wymierzony głównie przeciw żydom.

Oto do czego doszło już rozwydrzenie żydostwa. Żądanie dokładnej znajomości języka rumuńskiego, języka państwowego w Rumunji, uważane jest przez żydów za „prześladowanie" żydów!

Biedni, „prześladowani" żydzi rumuńscy!

Żydowscy redaktorzy w więzieniu. W ostatnich czasach nie poszczęściło się prasie żydowskiej w Polsce. Dotychczas rząd nasz znosił z pokorą wszelkie oszczerstwa i napaści, miotane przez pieniących się ze złości żydowskich redaktorów i dziennikarzy. Miarka się jednak przebrała i oto cały szereg pismideł żydowskich obłożono aresztem a panów redaktorów wsadzono do aresztów, aby tam obmyślać mogli nowe napaści na Polskę, za „krzywdę", jaka ich spotkała.

I tak redaktor „Unser Folkscajtung", Dawid Birnbaum, za szerzenie fałszywych pogłosek celem wywołania niepokojów, skazany został na **7 dni aresztu**. Redaktor „Najer Dor" za artykuł podburzający, skazany został na **1 rok więzienia**. Również redaktor „Siedlecer Wochenblatt" skazano na karę pieniężną.

Cały szereg broszur i czasopism obłożono aresztem i skonfiskowano. Nareszcie rząd nasz zrozumiał, że raz wreszcie należy położyć kres zuchwalstwu żydowskiemu.

Sjoniści zapowiadają ostrą walkę z Polakami!

W ostatnich kilku dniach toczyły się w Warszawie obrady I-go ogólnopolskiego Zjazdu sjonistów. Na zjeździe przyszło do **zjednoczenia wszystkich odrębnych organizacji sjonistycznych na terenie Polski.**

W sprawie polityki palestyńskiej mają sjoniści twardy orzech do zgryzienia, ponieważ kilka stronnictw żydowskich walczy z sobą o palmę pierwszeństwa w ogranizowaniu i polityce Palestyny.

Ciekawe dla nas są szczególnie polityczne uchwały zjazdu, które wypowiadają się za ostrą opozycją w stosunku do rządu oraz wspólną akcją z mniejszościami narodowemi w Polsce. Rezolucja ta brzmi:

1) Biorąc pod uwagę, że eksterminacyjna polityka przeciw żydom w Polsce stale stosowana tak pod względem ekonomicznym jak i kulturalnym jest następstwem antysemickiego i szowinistycznego pojmowania Polski, jako państwa narodowego, w którem żydzi traktowani są jako obcy, I. Ogólno-polski Zjazd sjonistyczny wzywa reprezentację żydowską Sejmu i Senatu, **aby kontynuowała walkę z polityką eksterminacyjną łącznie z temi ugrupowaniami demokracji polskiej, jak i niepolskiej**, które zwalczają szowinistyczną reakcję, dążą do zniweczenia ucisku (!) narodowego **i do zrealizowania zbiorowego prawa mniejszościom narodowym**, zgodnie z postanowieniami konstytucji i traktatu wersalskiego. Dlatego winna żydowska reprezentacja w Sejmie i Senacie **z całą stanowczością przeciwstawić się wszelkim próbom wyzyskania (!) żydów jako narzędzia ucisku narodowego.**

2) Ogólno-polski Zjazd sjonistyczny wzywa posłów i senatorów Koła Żyd., **aby polityka ta została przeprowadzona z konsekwencją i energją w walce z polityką eksterminacyjną.**

Rezolucja powyższa nie wymaga komentarzy. Jest dosadna i zbyt chyba jasna i otwarta.

W najbliższych dniach oczekujmy więc wzmożonej działalności antypolskiej naszych sjonistów.

*

Rewelacja! Jak się dowiadujemy z „Chwili", p. Dawidsohn, zagajając zjazd sjonistyczny w Warszawie, oświadczył, iż **sjoniści byli rzecznikami niepodległości Polski.** Gdybyż to ten p. Dawidsohn zechciał podać bliższe szczegóły swego wynalazku. Twarda rzeczywistość chciałaby się pogodzić z tym okrągłym frazesem który wszak... nic nie kosztuje.

Nowy atak żydostwa na Polskę.

Żydowska agencja telegraficzna przyniosła z Rzymu następującą wiadomość, silnie rozreklamowaną przez całą prasę żydowską w Polsce, a mianowicie:

Były premjer ministrów we Włoszech, wybitny żydowski uczony, prof. **Luigi Luzatti**, wystosował apel do Ligi Narodów. W odezwie swojej prosi prof. Luzatti Ligę Narodów o wystąpienie z ostrym protestem przeciwko rządom państw, które **ignorują traktat o mniejszościach narodowych, nie wprowadzając go w życie.**

Depeszę powyższą zamieściły wszystkie dzienniki żydowskie w Polsce, jak zwykle jednak, chytrze i obłudnie nie piszą o tem, iż apel Luzattiego skierowany przedewszystkiem **przeciw Polsce i Rumunji**, ale „przeciw **niektórym** nowopowstałym państwom Wschodniej Europy, które prowadzą politykę **ucisku** (() względem mniejszości narodowych w ogólności, a żydów w szczególności na polu socjalnem, ekonomicznem i narodowem".

—o—

Krakowski Związek rez. oficerów wyrzucił ze swego zrzeszenia żydów. Dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, wrócimy do tego. Brawo.

Fabryka pieców kaflowych

Władysława Wojtygi

Kraków-Dębniki.

Przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie tak w miejscu, jak i na prowincji, sprzedaje kafle i piece różnej jakości po cenach konkurencyjnych.

Kupiec zdolny, kawaler, polak, w średnim wieku, dobrze się prezentujący, władający polskim i niemieckim językiem, były właściciel interesu (wskutek wypadków wojennych stracił cały majątek) poszukuje posady zawiadowcy, najchętniej u właścicielki posiadającej własne przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe. Najlepsze rekomendacje!

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Righette Gniezno, ulica św. Michała l. 25.

ZAŁOŻONE W 1887 ROKU ZAŁOŻONE W 1887 ROKU

NAJSTARSZE W POLSCE BIURO INFORMACYJNE W SPRAWACH KREDYTOWYCH

HIERONIM WEISS I S-KA

w Krakowie, ulica Smoleńska L. 16.

Z niezrównaną dokładnością i znajomością rzeczy udziela **jedynie miarodajnych informacji kredytowych.**

Prospekty na żądanie wysyłamy opłatnie.

Telefon Nr. 24-53. Telefon Nr. 24-53.

Nie kupujcie u żydów!

A. STOCZKIEWICZ Gdańsk-Wrzeszcz

Marienstrasse 22.

Pierwsza chrześcijańska fabryka korków

w Polsce i Gdańsku, założona przez specjalistów fachowców w budynkach i na terytorjum należącem do **Banku Związku Spółek zarobkowych** pod firmą:

Zjednoczone Gdańskie Korkowe Fabryki T-wo akc.. „Cortex"

Vereinigte Danziger Korkfabriken Akt. Ges. „Cortex"

Korki dla aptek i do likierów	Szpunty (Schpunte)
„ do win	Korki do musztardy (Scheiben)
„ „ koniaków	„ „ Thermos'u
„ „ piwa i porteru	„ z koroną (szampańskie) i z blachą
„ „ beczek	cena podług zamówienia

Podłogi izolacyjne Korkowe 2 cm. grube, zastępujące linoleum od 14·50 zł. za m². Płyty smołowcowo-Korkowe do izolacji na zamówienie.

Fabryka wysyła zamówiony towar do wysokości 200 zł. za gotówkę; wyżej dwustu zł. udziela rabatu i kredytu; za worki liczy po 3 zł. które zwraca przy odbiorze worka z powrotem.

Wszelkie rachunki za towar, pokrywa się tylko przez P. K. O., Bank Związku Spółek Zarobkowych lub Polski Bank Handlowy w Polsce.

PAROWA FABRYKA WÓDEK

ROMAN MARCZYŃSKI

KRAKÓW, PRĄDNIK CZERWONY. Tel. 77

poleca swe znakomite wyroby jak:

WIŚNIOWA naturalna nalewka
TEŚCIOWA wyjątkowo dobra dla smakoszy
BOTANIK wytrawny destyl. ziołowy
BOTANIK likier nieustępujący Benedyktynce
RACHCIACHCIACH mało słodzona dla djabetyków
PRECZ Z CHOLERĄ żołądkowo gorżka

DROBNA sprzedaż od 1/4 litra począwszy w sklepie fabrycznym „POCIESZKA" też za rogatką.

UWAGA: Urzędnicy i funkc. państw. 10% opustu za okazaniem legitymacji służbowej.

Władysław Ropski

Kraków,

Główne Biuro Centralne:

Rynek główny L. 39. Linia A-B.

Telefon Nr. 4102. Telefon Nr. 4102

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Przeprowadza transakcje:

Kupna i sprzedaży kamienic, willi, domów, majątków ziemskich, parcel, sklepów i t. p.

Generalna Agencja:

Przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych.

Główne biuro ogłoszeń, sporządzania tłumaczenia ogłoszeń i Reklam.

Filje:

Kraków, Rynek gł. 30. Linia C-D Tel. 3529.
Zakopane, Krupówki 19. Krulewska Huta Pudlerska 2.

Filje zagraniczne: Paryż, New York.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie, słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie, włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu — poleca firma

J. BIELICKI

dawniej H. FRITSCH

KRAKOW, MAŁY RYNEK.

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.

LABORATORJUM CHEMICZNE WŁAD. KULCZYŃSKIEGO

POZNAŃ, ŚW. WOJCIECH Nr. 3.

poleca do natychmiastowej dostawy:

Muchołapki miodowe z sztyfcikiem z gwarancją za długotrwałą i pierwszorzędną jakość. Czernidło, lakiery, glazury, farby do podeszw, atrament i wszelkie inne preparaty chemiczne do skór i obuwia. Lakier do zabarwania ŻAROWEK elektrycznych we wszystkich życzonych kolorach.

Wszelkie wyroby przewyższają swą dodoborową jakością, towar zagraniczny.

Produkcja odbywa się pod stałą kontrolą chemika-specjalisty.

WŁADYSŁAW ROPSKI

Centrala: KRAKÓW, Rynek Gł. Linja A-B.
Filja: KRAKÓW, Rynek Gł. 30. Linja C-D. Telefon 4102 i 3529

Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, will i t. p.

MA DO SPRZEDANIA PONIŻEJ PODANE OBJEKTA:

Willę 9 pokoji z przynależnościami w Krakowie, z ogrodem owocowym 4 morgi, wszelkiemi zabudowaniami i t. p. wydzierżawi na korzystnych warunkach za czynszem miesięcznym lub kwartalnem firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filia Rynek 30.

W Zakopanem willę I. p. z pełnym komfortem, oraz umeblowaniem. — Sprzeda lub wydzierżawi firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

We Lwowie dom parterowy wraz z budynkami fabrycznemi oraz parcela przy stacji kolejowej, cena 4.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

W Krakowie dom parterowy z mansardem, do tego 2 oficyny: 1 piętr, i parterowa ubikacyj 21, ogród, wolne mieszkanie itp. Cena 2.800 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub filja Rynek 30.

W Bochni dom parterowy, 3 pokoje, kuchnia, sień itp. pół morga ogrodu owocowego, zabudowania gospodarcze, cena wraz z umeblowaniem oraz innemi przynależnościami 8.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Parcelę w Krakowie, obszar 400 sążni, oparkaniona wraz z szopami, długości 25 mtr. w okolicy dworca towarowego (ulica Warszawska) sprzeda za cenę 2.300 dolarów, lub wydzierżawi firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

W Wieliczce dom parterowy murowany, zabudowania gospodarcze, ogród obszar 2 morgi, owocowych drzew przeszło 300. Cena 25.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, — Rynek 39 lub Rynek 30.

Młyn wodno-motorowy z kompletnym urządzeniem, przytem olejarnia urządzona, oraz 31 mórg ziemi, dom mieszkalny zabudowania gospodarcze itp. położony przy szosie do Kielc. Cena 40.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Księgarnię i skład przyborów piśmiennych, z kompletnem urządzeniem oraz zapasem towarów i t. p. (sklep położony w Tarnopolu) sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

W Krakowie kamienicę III p. wraz z sklepem oraz mieszkaniem, przy plantach, cena 10.000 dolarów, Sprzeda firm Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Sklep z urządzeniem i towarem, dobrze prosperujący z mieszkaniem, cena 5.200 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

Handel galanteryjny i towarów modnych w Krakowie, w Rynku gł. w lokalu z dużemi wystawami, obrót roczny 20.000 dolarów, gotówka potrzebna 5.000 dolarów. Sprzedaż połowy we firmie Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

Sklep w Krakowie z mieszkaniem 2 pokoje kuchnia, z urządzeniem i towarem, cena 2.500 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W Krakowie kamienicę II, p. z oficyną, z wolnem mieszkaniem kilku pokojowem z komfortem, cena 14.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Willę w Krakowie z wolnem mieszkaniem 6 pokojowym oraz ogrodem, cena 5.500 dolarów, Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

10 minut od Krakowa willa murowana wraz z domem parterowym, całość wolna (8 pokoi 2 kuchnie), zabudowania gospodarcze, ogród 3/4 morga. cena 3.000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39, lub Rynek 30.

We Lwowie kamienicę I. p. z ogrodem i wolnem mieszkaniem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub filja Rynek 30.

Kawiarnię i sklep w Krakowie z wolnem mieszkaniem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

W pow. Wielickim majątek ziemski 180 mórg, z kompletnym inwentarzem martwym i żywym, oraz zabudowaniami gospodarczemi. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Gospodarstwo w pow. Chrzanowskim 21 mórg. w tem las, łąki itp., dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze murowane. Cena 15.000 zł Sprzeda firma Władysł. Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Kilka majątków ziemskich w Małopolsce i Kongresówce ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Dom murowany wraz z restauracją i sklepem w okolicy Krzeszowic, oraz ogrodem 1 mórg. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Gospodorstw kilka większych i mniejszych w Małopolsce, Kongresówce, Poznańskiem, na Górnem Śląsku i Pomorzu. Ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

Poszukuję pożyczki od 1.000 zł. do 5.000 zł. na hipotekę za procentem stosownie do umowy na czas kilku miesięcy lub 1 roku. Zgłoszenia do firmy Władysława Ropskiego, Kraków, Rynek 39, lub filja Rynek 30.

Mieszkanie oddam 3 pokoje, kuchnia, we willi w Krakowie, za pożyczenie na czas 1. roku kwoty 2.000 dolarów. Zgłoszenia do firmy Władysława Ropskiego, Rynek 39, lub Rynek 30.

UWAGA! Każdy, kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie, lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej Firmy Władysława Ropskiego w Krakowie, Centrala: Rynek, Linja A-B 39. Filja: Rynek, Linja C-D. 30. Telefon Nr. 4102 i 3529.

JAWORŻNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A. w KRAKOWIE.

DYREKCJA KOPALŃ W JAWORZNIE

poleca:

po rekonstrukcji sortowni węgiel pierwszej jakości dla celów opału domowego, gruby, kostka I. i II. oraz dla celów przemysłowych orzech I. i II. i pospółka.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA. DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

Przy zamawianiu większych ilości, szczególnie węgla przemysłowego, dogodne warunki płatności.

Zapytania należy przesyłać do Dyrekcji Kopalń w Jaworznie.

SOLE POTASOWE I KAINIT

z kopalń w Kałuszu i Stebniku.

Długoterminowy tani kredyt! Długoterminowy tani kredyt!

NABYWAĆ MOŻNA:

W Biurze sprzedaży „Tespu" we Lwowie, pl. Smolki 5 i we wszystkich Syndykatach Rolniczych, Kółkach Rolniczych, Kooperatywach rolnych, Rolnikach i we wszystkich Organizacjach i firmach handlowo-rolniczych.

Ogłoszenie.

Kupiec lat 36, żonaty, posiadający dobre świadectwa, poszukuje stanowiska jako podróżujący, kierownik — lub kasjer w większym majątku. Branża kolonialno spożywcza.

Łaskawe oferty pod **S. P. 30. Dom Pracy,** telef. 1233. (Kraków, S.S. Miłosierdzia).

Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.